

PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 16 MARCA 1947 ROKU

Nr 75 (626)

Podział terytorialny Niemiec

dokonywany jest samowolnie przez anglosaskich gubernatorów wojskowych Wielka Czwórka radzi nad ustrojem Rzeszy

MOSKWA (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dyskutowana była sprawa podziału terytorialno-administracyjnego Niemiec. Przedstawiciele Francji i Wielkiej Brytanii oświadczyli, iż nie skorzystają z prawa przedstawienia swojego punktu widzenia, gdyż zadawalnia ich odpowiedni punkt sprawozdania Rady Sojuszniczej.

W imieniu ZSRR złożył oświadczenie wiceminister Wyszyński, który na przykładzie szeregu zacytowanych punktów wykazał, iż w różnych strefach okupacyjnych Niemiec zachodzą daleko idące zmiany podziału administracyjnego.

W strefie francuskiej na przykład powstała nowa prowincja, do Saary przyłączono 2 okręgi reńskie. W strefie amerykańskiej połączono Wirtembergię z Badenią w jeden kraj Wirtemberg-Baden. Podobnie powstała prowincja Hessen-Nassau. Podobne zjawiska miały miejsce również w strefie angielskiej.

Również w strefie radzieckiej — oświadczył dalej Wyszyński — miały miejsce nieznaczne zmiany terytorialne, ale działo się to na samym początku okupacji, przed powstaniem Sojuszniczej Rady Kontroli, podczas gdy w strefach zachodnich działo się to już w okresie istnienia Rady Kontroli.

Charakterystyczne jest — mówił dalej Wyszyński — iż z dowódców wojskowych, którzy na własną rękę przeprowadzali te zmiany, nikt nie zwracał się do Rady Sojuszniczej z wnioskiem o zatwierdzenie dokonanych zmian, zadawając się tylko informacją post factum.

Podkreślając szkodliwość tego stanu rzeczy Wyszyński zacytował przemówienie marszałka Sokolowskiego, który na jednym z posiedzeń Rady Sojuszniczej za pytał, czemu to gubernatorzy wojskowi zachodnich stref okupacyjnych tak śpieszą się z nowym podziałem administracyjnym Niemiec.

Podzielając obawy marszałka Sokolowskiego — Wyszyński wyraził przypuszczenie, iż gubernatorzy wojskowi stref zachodnich dokonywują już teraz podziału Niemiec odpowiednio do ich planów stworzenia federacji niemieckiej. Teza ta zresztą znajduje potwierdzenie w sprawozdaniu Rady Sojuszniczej, w którym powiedziane jest, iż dokonany został podział na racjonalne jednostki, które w

następstwie mogłyby tworzyć części składowe federacji niemieckiej.

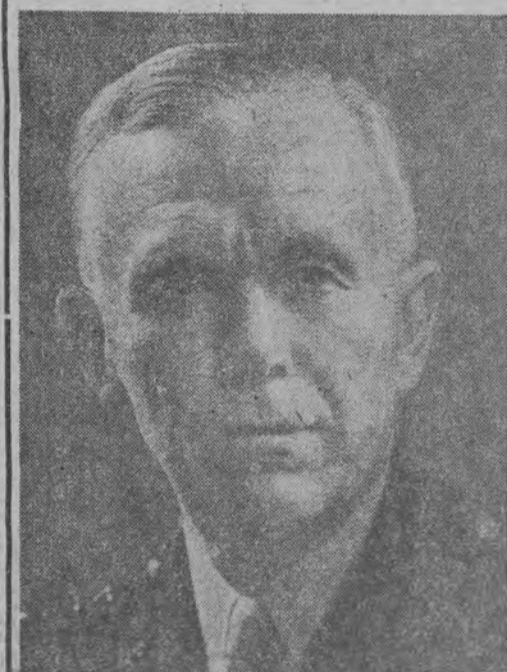
Przemawiający po Wyszyńskim min. Marshall oświadczył, iż zmiany administracyjne w strefie amerykańskiej mają charakter tymczasowy.

Marshall zaproponował przyjęcie odpowiedniego punktu sprawozdania Rady Kontroli z tym, że ministrowie ponownie omówią tę sprawę podczas dyskusji nad sprawą tymczasowego rządu centralnego w Niemczech.

Min. Bidault oświadczył, iż również w strefie francuskiej zmiany mają charakter tymczasowy.

Min. Molotow ponowił wniosek, by w przyszłości zmiany administracyjne mogły być dokonane wyłącznie za zgodą Rady Sojuszniczej, jednakże na prośbę min. Bevina, do której przyłączył się również Marshall, sprawa została odłożona do chwili zakończenia dyskusji nad całością sprawozdania.

Ludzie Wielkiej Czwórki



Gen. H. Marshall

Opozycja przeciw Trumanowi

Kandydat na prezydenta USA — Taft — potępia „szantaż dolarowy”

NOWY JORK PAP. — Piątkowy „New York Times” zamieszcza artykuł swego korespondenta dyplomatycznego, Restona, z tytułem: „Zdezorientowany kongres w obliczu powzięcia decyzji w sprawie rządów nad światem”. Reston, potwierdzając naszą wczorajszą relację, pisze, że podczas gdy gabinet popiera stanowisko Trumana, to na terenie kongresu istnieje poważny odłam polityków, przeciwnych udzieleniu pomocy wojskowej i wysłaniu doradców wojskowych do

Grecji i Turcji. Na czele tej grupy stoi republikanin Taft, przeciwnik senatora Vandenberg'a i jeden z kandydatów na stanowisko prezydenta, oraz senator demokratyczny Byrd, przywódca odłamu, głoszącego politykę oszczędności budżetowej z obawy przed nieustannym rozszerzaniem zobowiązań zagranicznych Stanów Zjednoczonych.

„Kongres przystępuje do debaty w kwestii powzięcia najpoważniejszej od końca wojny decyzji w atmosferze przychyleń się walki.

gnębienia i rozdrażnienia — pisze z wyraźną dezaprobatą, Reston — sam zwolennik polityki imperialistycznej.

Sprawa, zdaniem jego, przedstawiona została kongresowi ze zbyt dużym pośpiechem i bez należytego materiału informacyjnego. Zdaniem Restona, zdezorientowani członkowie dzielą się na grupy, z których jedni byliby za udzieleniem zwykłej pożyczki, inni za udzieleniem pożyczki za pośrednictwem banku międzynarodowego, wreszcie inni za przekazaniem sprawy tureckiej do ONZ.

Komisje spraw zagranicznych obu izb mają obradować bez przerwy do końca miesiąca tak, aby decyzja mogła zapaść przed 31 marca. Senator Vandenberg zwrócił się do swych kolegów z propozycją przygotowania listy pytań, dotyczących sytuacji światowej i związanych z nią interesów Stanów Zjednoczonych z tym, aby odpowiedzi na te pytania zostały udzielone w toku debaty publicznej przez zwolenników i przeciwników pożyczki dla Grecji.

W trakcie zamkniętego posiedzenia, jakie odbyli w piątek, senatorzy republikańscy zadawali sobie z obawą pytania, czy projektowana interwencja amerykańska w basenie morza Śródziemnego nie wciągnęłaby Stanów Zjednoczonych poza granice ich pragnień i możliwości.

Powódź w Londynie

LONDYN PAP. — Dopływ Tamizy, Lea wystąpiła z brzegów i zalała rezerwuary wody na południowych i wschodnich przedmieściach Londynu. Przeszło milion mieszkańców stolicy Wielkiej Brytanii zostało pozbawionych wody. Wojsko ewakuuje ludność z okolic zagrożonych powodzią. Ministerstwo aprowozacji przystąpiło do zorganizowania specjalnej pomocy żywnościowej.

Powstańcy zwyciężają w Paragwaju

Zbuntowane oddziały oblegają stolicę — Assuncion

NOWY JORK PAP: Radiostacja w Cencpcion; występująca pod nazwą „Głos Zwycięstwa”, a pozostająca w ręku wojsk powstańczych walczących przeciwko rządowi, komunikuje, że 30 tysięcy zbrojnych ludzi znajduje się w drodze do stolicy Paragwaju Assuncion.

PARYŻ PAP: Agencja „France Presse” donosi, iż cała północna część Paragwaju znajduje się w rękach wojsk powstańczych. Assuncion i porty rzeczne są odcięte od reszty kraju: General Moringo obawia się wysłać dalsze wojska na front; gdyż spodziewa się, że ruchy wkrótce ogarną stolicę kraju. Na wezwanie stawienia się do wojska odpowiedzieli jedynie członkowie ugrupowań reakcyjnych.

Zgon Jana Blocha

PARYŻ PAP: Członek Rady Republiki i wydawca dziennika „Ce sois” Jean Richard Bloch zmarł nagle w Paryżu dnia 15 bm.

Prezydent nie chce przeprowadzić ogólnej mobilizacji, gdyż obawia się, iż uzbrojony naród obróci się przeciwko niemu. Na ulicach stolicy widać patrole

wojskowe; składające się z chłopców w wieku lat 16—18.

Na przedmieściach Assuncion rozpoczęły się walki.

Belgia jeszcze bez rządu

Spaak nie może utworzyć nowego gabinetu

BRUKSELA PAP. Na sobotniej konferencji prasowej; obarczony misją utworzenia rządu Henri Spaak oświadczył, że natrafił na duże trudności w utworzeniu rządu koalicyjnego; złożonego z przedstawicieli 4 partii. Min Spaak przy

jął w sobotę dnia 15 bm. przedstawiciele partii komunistycznej i liberalnej; którzy odmówili złożenia jakichkolwiek deklaracji na temat przeprowadzonych rozmów.

W związku z brakiem papieru wywołanym przez śniegi i mrozy — zmuszeni jesteśmy na czas jakiś zawiesić druk powieści „PRZEMINĘŁO Z WIATREM”; za co przepraszamy naszych Czytelników.

Redakcja „Głosu Robotniczego”

Sadyści z Oświęcimia

Zaszczepiali zdrowym więźniom raka dla „naukowych doświadczeń”. — Dni zgrozy, odtwarzane przez ocalałych męczenników hitlerowskiej katowni

WARSZAWA PAP. W dniu wczorajszym Trybunał przystąpił do dalszego badania świadków.

Świadek Michał Kula, inżynier-mechanik, do Oświęcimia dostał się dnia 15 sierpnia 1940 r. Świadek opisuje straszliwie dręczącą „głimastykę”, jaką początkowo w obozie stosowano. Po placu wysypanym żwirem, więźniowie bez obuwia w upalnym słońcu musieli biegać całymi godzinami. Jeżeli ktoś padł ze zmęczenia, już nie powstawał.

Na Boże Narodzenie w 1940 r. pozwolono na otrzymanie paczek od rodzin. Z okazji świąt w każdej niemal paczce znajdował się opłatek. W ten sposób rodziny chciały się podzielić opłatkiem ze swoimi bliskimi, pozostającymi w obozie. Paczki rozdzielali SS-mani. Każdą paczkę przy więźniu otwierano, jeżeli był w niej opłatek, wówczas więzień był katowany, zawartość paczki konfiskowano i z szyderczymi wyśmiewkami wręczano więźniowi opłatek. Zawartość paczki otrzymywał Capo.

Łowcy złotych zębów

W roku 1940 Capo specjalnie poszukiwali więźniów, którzy mają złote zęby. Wszyscy ci więźniowie zginęli, ponieważ Capo chcieli sobie przywłaszczyć złoto.

W tymże roku panował w obozie straszliwy głód. Więźniowie przetrząsali śmieciaki, wybierali z nich oberki, zgniełe jarzyny i wszelkie inne odpadki. W tym czasie świadek był często w krematorium, gdzie reperowali ruszki i inne urządzenia. Zwiok było dużo, palono je szybko. Nie zawsze z pleca wyjmowano dokładnie spalone ciało. Niekiedy na kościach pozostawały jeszcze kawałki mięsa. Wyglądali do ostateczności więźniowie skradali się do krematorium i kości te obgrzali.

Świadek opowiada jak pewnego razu przywieziono z Czechosłowacji transport Żydów z dziećmi. Dzieci odbierano matkom i wrzucano na wielki 8-tonowy samochód. Hoess wraz z innymi SS-manami odbierał te dzieci i wrzucał do skrzyni samochodu.

Sterylicacja więźniów

Świadek przechodzi następnie do spraw sterylizacji. W roku 1943 zjawił się w obozie b. lotnik dr. prof. Schuman. Przywiózł ze sobą aparaty rentgenowskie i przybory do urządzania kabiny. Po zainstalowaniu tych urządzeń zaczęły się eksperymenty. Kobiety naświetlano dwoma aparatami: z przodu i z tyłu. Zabieg taki trwał około 6 minut. Mężczyzn naświetlano tylko jednym aparatem. W miesiąc po naświetleniu mężczyźni byli kastracy.

Współpraca polsko-czeska

PRAGA PAP. — Czechosłowacki minister obrony narodowej generał Svoboda podał do wiadomości, że między Czechosłowacją a Polską nastąpi w najbliższym czasie wymiana atache wojskowych.

Generał Svoboda zaznaczył, iż traktat czechosłowacko-polski nie zawiera żadnych klauzul wojskowych. W razie jednak, gdyby Niemcy okazały chęć do nowej agresji oba państwa okazałyby sobie wzajemną pomoc wojskową.

Delegacja ZSSR w Londynie

LONDYN (PAP). Witając delegację 20 członków Rady Najwyższej ZSSR na ratuszu londyńskim, przewodnicząca rady miejskiej lady Nathan wyraziła nadzieję, że wymiana wizyt między udnością Wielkiej Brytanii i ZSSR będzie odbywała się coraz częściej. Ludność Londynu i cały naród brytyjski — oświadczyła lady Nathan, śledzą z wielką sympatią i podziwem wspaniałe wysiłki ludności radzieckiej przy dziele odbudowy i usunięcia olbrzymich spustoszeń wywołanych wojną. Następnie delegacja radziecka była podejmowana śniadaniem, w którym wziął udział Lord Major Londynu.

wani. Zabiegu tego dokonywał sam Schuman i wydobyte gruzyły przesyłał do Berlina do dalszych badań. Świadek i jego koledzy oburzeni do żywego tymi praktykami, chcieli aparaty zepsuć. Bali się jednak uszkodzić oba aparaty, gdyż byłoby to zbyt rzucające się w oczy. Zepsuli więc jeden aparat. W ten sposób uchronili chociaż kobiety od zabiegów sterylizacji. Schuman prowadził również eksperymenty nad leczeniem raka przy pomocy promieni Roentgena. Wybrał do tego przeważnie dzieci cygańskie, którym zaszczepiał raka do jamy ustnej. Gdy policzek, a często i dziąsła były zupełnie zniszczone przez nowotwór, wówczas chorego poddawał naświetlaniom. Po skończonych eksperymentach wszyscy ci pacjenci zostali posłani do krematorium.

Transport Francuzów

W roku 1942 przyrzedo do Oświęcimia transport 1100 Francuzów, komunistów. Przybyli późną jesienią. Zima w tym roku była nad wyraz ciężka. Francuzi byli niedostatecznie ubrani i aczkolwiek więźniowie dręczący ich dużą sympatią starali się przyjąć im z pomocą, niewiele mogli zdziałać w warunkach obozowych. Francuzi zginęli wszyscy.

Świadek mówi o masowych selekcjach w obozie, podczas których tysiące ludzi posyłało do komór gazowych. Następnie opowiada o sposobie palenia zwiok w rowach na wolnym powietrzu. Do rowu najpierw kładziono gałęzie, po tym niewielkie szczapy drzewa, no tymukładano mężczyzn, rzucano na nich gałę-

zię potem układano kobiety. Kobiety palą się znacznie łatwiej niż mężczyźni, ze względu na to, że ciało ich jest delikatniejsze, zblewano smarem i podpalano miotaczami ognia. Gdy stos taki już się rozpałł, nie trzeba było dokładać drzewa, mieszano tylko zwioki między sobą, wyciągając mężczyzn na wierzch.

Nawóz z ludzkich kości

Po pełnym wypaleniu się na dnie rowu, pozostawała gęsta czarna ciecz. Wybierano ją i samochodami wywożono do Soty. Hoess osobiście zamawiał w ślusarni siatki, które służyły później do przecinania kości. Pyl kostny był rozsypany na polach jako nawóz sztuczny. Wszyscy jeńcy wojenni, którzy zostali zamordowani lub zmarli z głodu albo z powodu tyfusu w roku 1942 nie byli spaleni tylko zagrzebani w dołach w lasku w Brzezince.

Latem 1943 r. z miejsc tych zaczął się wydobywać straszliwy odór, który zatrzymał powietrze w całym obozie. To ciała zagrzebanych zaczęły fermentować, tworzące się gazy spowodowały istny wybuch wulkanu. Groby się otwały i rozkładające się zwioki znalazły się na wierzchu. Musieliśmy w ślusarni wykonać specjalne bosaki do układania trupów, które następnie spalono miotaczami ognia.

Świadek mówiąc o sposobach wydawania wyroków śmierci stwierdza, że Hoess osobiście skazywał na śmierć. W r. 1943 organizacja wśród więźniów była coraz lepsza. Ci, którzy pracowali w biurze politycznym, czasami dowiadawali się o mających nastąpić egzekucjach. Dowiadawali się wówczas o nazwiskach i numerach więźniów, którzy mieli

być skazani. Dawali o tym znać do obozu. W przeddzień egzekucji skazani byli przesyłani do szpitala i tam udawali chorych. Następnie wpisywano ich kartotekę do zmarłych. Numer i nazwisko zmarłego dawano więźniowi. W olbrzymim obozie wśród setek tysięcy numerów i nazwisk było to zupełnie możliwe.

Akacją tą zajmowali się przede wszystkim: Cyrankiewicz, Holuj, dr. Fajkel, Sobol; Dzurzyński i inni. Dlatego też obecnie, dodaje świadek, zdarzają się wypadki, że ktoś powraca z obozu; kogo uważano za zmarłego i zastaje swą żonę po raz drugi zamężną.

Rodzina otrzymała zawiadomienie o śmierci więźnia, nadesłano jego prochy i nie wiedziała zupełnie, że więzień żyje pod innym nazwiskiem.

Mówiąc o organizacji życia w obozie świadek opowiada jak on i jego koledzy sporządzili w ślusarni butle acetylenową, która była do połowy pusta. W tej pustej części przemyśleli z jednego boku do drugiego i do obozu kobiecego różne rzeczy, m. in. kradzione w reżeni obozowej mięso i wędliny.

Cztery i pół miliona ofiar

Z dalszych pytań wynika, że Schuman, który dokonywał eksperymentów na więźniach miał osobiste pełnomocnictwo od Hitlera. Następnie składa zeznania świadek Erwin Olszówka, urzędnik. Do Oświęcimia został przywieziony w połowie czerwca 1940 r. Świadek stwierdza, że kariera Hoessa z chwilą mianowania go na stanowisko komendanta obozu w Oświęcimiu szybko szła w górę. Hoess skończył swoją karierę w stopniu obersturmbannführera, co w hierarchii wojskowej odpowiada pułkownikowi.

W kwietniu 1941 r. zaczęła się masowa przesyłanie Żydów z krajów okupowanych. Samych Żydów zamordowano najmniej 3,5 miliona. Oprócz tego wielu z nich zmarło, łącznie w Oświęcimiu wymordowano 4,5 miliona ludzi. Cyfry te świadek ustala na podstawie meldunków, które przychodziły ze szpitali i krematoriów obozowych.

Umowa czesko-austriacka

WIEDEN PAP. W piątek dnia 14 bm. podpisano w Wiedniu porozumienie między Austrią a Czechosłowacją, dotyczące drobnych poprawek granicznych. Dokument został podpisany przez min. dr. Karola Grubera oraz politycznego przedstawiciela Czechosłowacji hr. Franciszka Borek-Dohalskiego. Jednocześnie w Pradze toczyły się rokowania handlowe.

Rokowania wiedeńskie nie dały wyników tylko w jednym punkcie; mianowicie w sprawie terytorium na południowym brzegu Moraw, którego Austria nie chce ustąpić, ponieważ straciłaby

wtedy łączność z projektowanym kanałem, jaki ma łączyć rzeki Odrę i Morawę z Dunajem.

Brednie „marszałka” Milcha

Pirat powietrzny chce się hajkami wykupić od stryczka

NORYMBERGA PAP. Składając zeznania na procesie przed Trybunałem Norymberskim b. podsekretarz stanu do spraw lotnictwa za czasów Hitlera — Erhard Milch, mówił o „planie pokojowym”; który był omawiany pomiędzy

nim a Hitlerem 5 marca 1943 r. Milch podkreślił w czasie rozmowy, która trwała 6 godzin, że najpilniejszym zadaniem była obrona Niemiec przed atakami lotniczymi. Proponował on natychmiastowe zawarcie pokoju z Francją, Belgią, Holandią i Norwegią, wyrzekając się wszelkich pretensji terytorialnych, żądając usunięcia Goeringa i Ribbentropa oraz utworzenia silnej linii obronnej na Dnieprze podczas gdy Hitler miał oddać naczelne dowództwo w ręce jednego ze zdolnych generałów.

Hitler słuchał słów Milcha spokojnie, dopóki nie wspomniał on o linii obronnej na Dnieprze. Wtedy uderzył pięścią w stół i zawołał: „mimo wszystko musimy atakować”.

Gdzie jest skarb Mussoliniego?

Tajemnicze zabójstwo dziennikarza, który natrafił na ślady

RZYM PAP. Według informacji pras włoskiej; dziennikarz Franco de Agazio zamordowany został w piątek dnia 14 bm. w Mediolanie w związku z ogłoszeniem w „Il Meridian d'Italia” informacja; dotyczących skarbów Mussoliniego;

Dzienniki stwierdzają; że Franco de Agazio posiadał ważne dokumenty; odnoszące się do tego skarbu; który był wykorzystywany dla celów politycznych. Mimo natychmiast wszczętego dochodzenia; policji nie udało się natrafić na sprawców zbrodni.

Jarosław Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej (Przeład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Telegram był tej treści:

— Szeregowiec Józef Szwejk ordynans 11 marszkompanii, zginął dnia 16 b. m. podczas marszu na Chyrow — Felsztyn przy spełnianiu obowiązków kwatermistrza. Natychmiast dostarczyć Szwejka do dowództwa brygady w Wojatyczu.

Major otworzył szufladę, wyjął z niej mapę i zamysł się nad faktem, że Felsztyn znajduje się o 40 kilometrów od Przemysła na południowym wschodzie. Powstawała zagadka, w jaki sposób szeregowiec Szwejk zdobył rosyjski uniform w miejscu oddalonym o 150 kilometrów od frontu, skoro pozycje ciągną się na linii Sokal — Turze — Kozłów.

Gdy major zakomunikował o tym

generałowi i pokazał mu na mapie miejsce, gdzie Szwejk przypała przed kilku dniami, jak to wynikało z telegramu, generał rzycał: „bvk, ponieważ zdawał sobie sprawę, że wszystkie jego nadzieje co do sarku polowego rozplywają się w nic. Podszedł do telefonu, połączył się ze strażnicą i wydał rozkaz, aby natychmiast przyprowadzono do jego mieszkania aresztanta Szwejka.

Zanim rozkaz mógł zostać wykonany generał klnąc straszliwie, raz za razem dawał upust swej wściekłości, że dał się przegadać majorowi i nie powieścił Szwejka bez jakiegokolwiek telegrafowania i śledztwa.

Major opowiadał i mówił coś o tym, że prawo i sprawiedliwość to dwa fi-

lary ładu. Mówił w ogóle bardzo ładnie, układając zdania w krasomówcze okresy, o sprawiedliwych sądach, o mordach sądowych i w ogóle o wszystkim możliwym, co mu ślina rzygnęła na język, albowiem po wczorajszej pijatyce miał straszliwy katzenjammer z którego musiał się wygadać.

Gdy wreszcie przyprowadzono Szwejka, major zażądał od niego wyjaśnienia, w jaki sposób koło Felsztyna zdobył rosyjski uniform.

Szwejk opowiedział wszystko w sposób namiętny i poparł opowiadanie kilku przykładami z życia własnego i z życia ludzkiego w ogóle. Gdy następnie major zapytał go, dlaczego nie powiedział tego natychmiast przy przesłuchiowaniu i na sądzie, Szwejk odpowiedział, że go o to nikt nie pytał, w jaki sposób zdobył rosyjski uniform ale że wszystkie pytania brzmiały: — Przyznajecie się, żeście się dobrowolnie i bez czyjegokolwiek zaskusku przebrał w uniform rosyjski? — Ponieważ przebrał się dobrowolnie, więc mógł tylko powiedzieć:

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA
godz. 16 godz. 19.15
Sztuki amerykańskiej T. Williams'a
SZKLANA MENAZERIA
(The Glass Menagerie)
udział biorą
Jerzy Duszyński, Irena Horecka, Janusz Jaroń i Zofia Mrozowska.
Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński. Kaso czynna od 10-ej, tel. 123-02

List z Berlina

DYNASTIA SCHRÖDEROW

Blisko półtora wieku temu, gdy Niemcy były jeszcze rozdrobnionym państwem federalnym, istniał w Hamburgu, największym wówczas porcie Niemiec bank Heinrich Schröder. Bank ten finansował niemiecki handel z Anglią i krajami zamorskimi. Interesy jego przynosiły mu takie dochody, że bank pod firmą Heinrich Schröder i Co otworzył swoje filie w Londynie i Liverpoolu. Anglo-niemieckie operacje handlowe stanowiły podstawę dla jego przedsiębiorstwa. Schröder otrzymał od króla pruskiego tytuł barona i stał się również wielkim obszarnikiem, właścicielem majątku w Meklemburg-Schwerin.

MIĘDZYNARODOWI ARYSTOKRACI

W następnych latach jeden z braci Schröder pilnował spraw banku w Hamburgu, a drugi kierował bankiem londyńskim. Z czasem filia londyńska zaczęła występować jako bank czysto angielski i odgrywać pozornie przodującą rolę, chociaż centralne kierownictwo banku pozostawało nadal w Niemczech i członkowie rodziny Schröder nie przestali być wiernymi kaiserowi i veterlandowi pruskim arystokratami.

Pod koniec ubiegłego stulecia stanął na czele londyńskiego banku Bruno Schröder. Pod kierownictwem tego Anglo-Niemca bank ten stał się najpotężniejszą organizacją finansową Londynu.

KONEKSJE RODZINNE

Prawą ręką Schrödera w Londynie stał się Franc Tiarks, b. oficer kadrowy floty angielskiej (żonaty również z Niemką z schröderowskiej kłiki w Berlinie), który był w ciągu 33 lat aż do chwili jego nacjonalizacji na początku 1946 r. dyrektorem angielskiego Banku. Schröder stał się również finansowym agentem angielsko-irańskiego towarzystwa naftowego, nad którym sprawuje kontrolę admiralicia angielska i którego rola na Bliskim Wschodzie jest powszechnie znana. Tirks jest dotychczas dyrektorem tej firmy.

Bank Schrödera brał również wielki udział w finansowaniu handlu zagranicznego Anglii, w organizowaniu eksportu angielskiego kapitału, w kolejowych przedsiębiorstwach w Południowej Afryce itd.

Schröderzy zostali przyjęci do najwyższych kół angielskiej plutokracji. Syn Bruno Schrödera i jego następcą Helmut posiada wielki majątek ziemski w Szkocji, lecz jego ojciec, który umarł w 1940 r. otrzymał dokumenty szlacheckie osobiście od Kajzera Wilhelma i był pruskim rotmistrzem w rezerwie.

Mimo roli odgrywanej w świecie finansowym Anglii bank Schrödera utrzymywał stałe stosunki z kapitalistami niemieckimi. Ostatnio londyński Schröderzy byli powiązani nie tylko sprawami rodzinnymi, ale i interesami finansowymi z kolońskim bankiem Steina, który finansował przemysł reńsko-westfalski a przede wszystkim przemysł stalowy Ruhry. Stosunki te rzucają jasne światło na wiele wydarzeń zachodzących obecnie w zachodnich Niemczech i to nie tylko w dziedzinie gospodarczej.

ODBUDOWANE MOSTY

Po pierwszej wojnie światowej londyńscy Schröderzy odbudowali szybko mosty łączące ich z pokonanym Vaterlandem. Zaczęli systematycznie finansować ciężki przemysł niemiecki. W tym celu londyński bank Schrödera zorganizował specjalne towarzystwo „Kontynentalny i Przemysłowy Trust”. Najważniejszym towarzystwem klientem był znany Trust Stalowy — Vereinigte Stahlwerke, zorganizowany przez Stinnesa, Tissena, Feglera, Pensgena itd. Nazwiska te są powszechnie znane i mówią same za siebie. Angielskie funty i amerykańskie dolary popłynęły do Niemiec i wzmocniły pozycję Stinnesa i spółki.

Od 1926 roku po przeprowadzonej przez Szachta stabilizacji waluty niemieckiej Schröderzy zorganizowali dla Vereinigte Stahlwerke szereg pożyczek w walucie i kredytów towarowych. Bank Schrödera stał się wówczas finansowym ich agentem.

„BRATNIA” DLON

Londyńscy Schröderzy przyczynili się w ten sposób do umocnienia tej szowinistycznej i faszystowskiej grupy rurskich magnatów, którzy byli za utrzymaniem czysto „narodowej” imperialistycznej orientacji niemieckiego przemysłu ciężkiego, w walce o europejską hegemonię żelaza i węgla — w przeci-

wieństwie do drugiej bardziej „liberalnej” i katolickiej grupy reprezentowanej przez Bank Niemiecki (Otto Wolff), która skłaniała się ku orientacji niemiecko-francuskiej i była za połączeniem węgla Ruhry z rudą żelazną Lotaryngii. Pamiętna jest „ruhrska wojna” 1923 roku, kiedy Francja okupowała Zagłębie Ruhry i kiedy los niemieckiego ciężkiego przemysłu i młodego imperializmu niemieckiego wisiał na włosku.

Francja Poincarégo chciała wówczas połączyć (w formie francusko-niemieckiego konsorcjum) ciężki przemysł niemiecki i znalazła sojuszników w Ruhrze w osobach poszczególnych „liberalnych magnatów”, występujących przeciwko popołowi Stinnesa i Tissena. Anglia uratowała wówczas imperializm niemiecki. Od tego czasu zaczęła się polityczna i ekonomiczna stabilizacja niemieckiego imperializmu i triumfalny pochód niemieckiej reakcji od socjal-demokratów do Brüninga, Hindenburga i Hitlera. A bank Schrödera poprzez swoje operacje walutowe i pożyczki uratował finansowo niemiecki trust stalowy, zachwiany wskutek inflacji.

Londyński Bank finansował teraz swoich niemieckich przyjaciół już nie przez stary bank B-cia Schröder i S-ka w Hamburgu a przez Kolonię — finansowe centrum niemieckiego ciężkiego przemysłu. Schröderowie i tam posiadali swoje rodzinne koneksje. W Kolonii istniał aż do klęski Niemiec w 1945 r. wielki bank prywatny I. G. Stein, założony jeszcze w 1790 roku. Na czele tego banku stał baron Kurt von Schröder. W historii hitlerowskiej partii imię tego barona jest zapisane złotymi zgłoskami, on to pomógł Hitlerowi zagarnąć władzę w 1933 roku. On to zorganizował znane spotkanie Hitlera z potentatami Ruhry. Przyjacielem barona Schrödera był dr Henrich von Stein członek zarządu Trustu Stalowego.

ZAWIEDZIONE NADZIEJE

Tissen i inni przedstawiciele nie-

mieckiej oligarchii przemysłowej i finansowej nie spodziewali się takiego krachu swych planów. Chodziło im o mocniejszą powiązanie Anglii z Niemcami o „utorowanie sobie drogi na wschód”, o utworzenie „wielkiego bloku zachodniego” wymierzonego przeciwko ZSRR.

Jeszcze w 1933 r. więc w „sercu Europy” w Ruhrze narodziła się idea bloku, która doprowadziła do Monachium.

Zreasumujmy — baron Kurt von Schröder — prawnuk barona Heinricha von Schrödera założyciela anglo-niemieckiego banku I. Heinrich Schröder — krewny przedstawicieli tej samej dynastii bankierskiej w Londynie. Oficjalnym kontrahentem banku Steina w Kolonii był bank Schrödera w Londynie. Komentarze zbyteczne.

MACKI SIĘGAJĄ DALEJ

Ale to nie wszystko. Nie na tym ogranicza się pole działalności tej szanownej spółki i nie na tym jeszcze kończy się jej międzynarodowe znaczenie.

Bank Schrödera powstał w Niemczech i z Niemcami był najbardziej związany. Anglia jest jego oficjalną kwaterą głów, lecz tylko Stany Zjednoczone, centrum współczesnego kapitalizmu uczyliły z niego tę potęgę; jaką jest obecnie po zakończeniu drugiej wojny światowej. Nici, przy pomocy których bank Schrödera związał się ze Stanami Zjednoczonymi pozwoliły mu na zrealizowanie jego szerokiego planów. Stamtąd idą środki finansowe i poparcie polityczne. Bez nich bank Schröder nie miałby po klęsce Niemiec tak poważnego znaczenia w międzynarodowej ekonomice i polityce.

Ścisłej mówiąc bank Schrödera stał się nicją pociągana przez innych, mających te same cele i zmierzające w tym samym kierunku. Anglo-niemiecka grupa finansowa stała się „młodszym partnerem” silniejszej i lepiej zorganizowanej amerykańskiej oligarchii monopolistycznej; w której grze jest stawką cały świat.

Trudności z bawełną nie zmniejszają się

Niespotykane i od dziesięcioleci nienotowane mrozy i śnieżycę wywarły nieco niskorzystny wpływ na zaopatrzenie surowcowe naszego kraju, a przede wszystkim naszego włókiennictwa. Przemysł włókienniczy jest bowiem w poważnym stopniu zależny od importu zagranicznego, a przede wszystkim od importu bawełny.

Fabryki nasze pracują na bawełnie amerykańskiej i rosyjskiej, a w drobnej

mierze i egipskiej. Na skutek zamrożenia cieśniny Kattgat oraz Kanału Kilońskiego przerwana została komunikacja po między Bałtykiem i Zachodem. Transporty bawełny nadchodzące z Ameryki zostały uwięzione, a następujące wyładowane w Antwerpii skąd zostaną przetransportowane koleją żelazną.

Przy dzisiejszym stanie kolejnictwa na Zachodzie (a specjalnie w Niemczech) jest rzeczą wykluczoną, ażeby transportować z połowów bałtyckich.

Jeśli idzie o flotyllę dalekomorską, to już w końcu ub. roku pracowało na naszych wodach 7 polskich trawlerów dalekomorskich, 3 z nich pochodziły z żurów UNRRA, a 4 powróciły z Anglii. Trawlery te w ostatnim kwartale 1946 r. dokonały łącznie 23 rejsów i dostarczyły ponad 1.100 tysięcy kg ryb.

Kredyty inwestycyjne na cele rybactwa, uruchomione w 1946 roku wyniosły około 150 milionów złotych.

Łącznie praca naszych rybaków na morzu Bałtyckim przyniosła więc w r. 1946 23,3 milionów kilogramów ryb morskich wartości 575,625 tys. zł.

Dzięki dalszemu szkoleniu osadników-rybaków, oraz dalszym inwestycjom spodziewać się należy szybkiego rozwoju rybactwa i w r. 1947.

ty nadeszły przed upływem około 6 tygodni. W chwili obecnej znajdują się na Atlantyku dwa duże statki z bawełną płynące do portów polskich. Jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy uda im się w najbliższych dniach przedostać przez cieśninę Kattgat.

Na razie przemysł nasz pracuje więc jedynie dzięki sowieckiej bawełnie. Na skutek usilnych próśb z naszej strony przysłał Związek Radziecki do Polski bawełnę w ilościach przekraczających sowieckie zobowiązania handlowe wobec nas. Należy jednak liczyć się z tym, że zawicze śnieżne dały się również we znaki kolejnictwu naszego wschodniego sąsiada, co spowodować może zmniejszenie dostaw.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego jak dotąd ograniczył się do urlopowania pięciu tysięcy robotników w 11 przedsiębiorstwach łódzkich (Scheibler, Poznanski, Gampe i Albrecht, Steinert, Tizzen, E. Ramisch, B-cia Zajbert, Danziger, Steigert, F. Ramisch i Kreuliny) pracujących na 342.000 wrzecionach.

Jednakże wobec trwających zaburzeń atmosferycznych może zaistnieć konieczność urlopowania następnego turnusu po upływie okresu urlopowego pierwszej grupy robotników.

Nowy teatr w Łodzi

W Łodzi powstaje nowy teatr. Jest to pierwszy stały teatr dla młodzieży i dzieci pod dyktando Stefana Przyłęckiego. Teatr nosi nazwę „Szaroika”. Brak takiego teatru dawał się w Łodzi dotkliwie odczuwać. Dobre przedstawienia teatralne mają duże znaczenie wychowawcze i kulturalne w kształtowaniu psychiki i charakteru dziecka oraz młodzieży w wieku szkolnym. Poza tym stanowią jedną z najlepszych form rozrywki dla młodego wieku.

Rybołówstwo morskie i dalekomorskie

— nowa gałąź polskiego gospodarstwa narodowego

Jednym z najważniejszych zagadnień, jakie przypadło nam w udziale do zrealizowania na odcinku racjonalnej eksploatacji wszystkich możliwości gospodarczych Wybrzeża, jest bezsprzecznie rybołówstwo morskie.

Problem rybołówstwa morskiego łączy się ściśle ze sprawą aprowizacji kraju, w którym wojna spowodowała olbrzymie wyniszczenie zwierząt rezerwowych do 1/4 stanu przedwojennego. Niedobór wynikający z niedostatecznego spożycia mięsa trzeba więc pokryć artykułami o zbliżonych własnościach odżywczych, a jest nim ryba.

Problem ten nie był jednak łatwy do rozwiązania. Przed wojną obecne Wybrzeże Polski było bogato wyposażone w tabor pływający i sprzęt rybacki. Działania wojenne zniszczyły go prawie zupełnie. Straty bowiem w kuterach i łodziach motorowych wyniosły 95 procent, w łodziach żaglowych i wiosłowych 85 procent, a w 100 procentach zginęły nasze statki rybołówstwa dalekomorskiego, tj. trawlery i lugry.

Do końca 1945 roku zdołano wyremontować i uruchomić 36 kutrów rybackich

i 386 łodzi. Do końca tegoż roku rybacy złowili 2.600.000 kg ryb wartości 94 milionów zł. Przed końcem roku 1945 Stocznia Morskiego Instytutu Rybackiego rozpoczęła budowę pięciu kutrów, 13 łodzi oraz remont kilkudziesięciu starych kutrów i łodzi. Poza tym w Zjednoczeniu Stoczni Polskich zamówiono 7 nowych kutrów. Uruchomiono chłodnie w Gdyni, wykonano szereg prowizorycznych remontów magazynów i innych budynków. Na wszystkie te roboty wydano z kredytów inwestycyjnych 44 miliony złotych.

A jakie są osiągnięcia w roku 1946? A więc dla połowów bałtyckich, czynnych jest 130 kutrów motorowych i 1.082 łodzi żaglowo-wiosłowych i motorowych. Poza tym rozpoczęto budowę 43 nowych kutrów. Wykańcza się na stocznich Morskiego Instytutu Rybackiego 28 łodzi, prowadzi się remont 95 starych kutrów i 288 łodzi. Z wyżej wymienionych kutrów 15 pochodzi z darów UNRRA, 37 zostało rewidowanych dotychczas w Niemczech. Nowych kutrów zdołano uruchomić tylko 6, dla których znaleziono

LITERATURA i ŻYCIE



Jerzy Paczkowski

Ludwik Świeżawski

Droga do Warszawy

Wybuch wojny zastał Jerzego Paczkowskiego w Paryżu. I od tej chwili młody poeta wchodził na drogę, którą pragnął dojść do wolnej Warszawy. Wstępuje do wojska. „Radość rozpiera mi serce. Mógłbym płakać w tej chwili ze szczęścia i z dumy, że jestem żołnierzem”.

Wiersze, które pisze, mają mieć tytuł „Droga do Warszawy”. Ustawiczna myśl o kraju, pozostającego pod grozą niemieckiego okupanta, stanowi pierwszy nurt jego poezji, obok witalizmu młodocia i subtelnych wzruszeń artystycznych.

Paczkowski debiutował przed wojną jako satyryk w zbiorze „Na ostrzu noża”. Był redaktorem „Cyrulika Warszawskiego”, autorem piosenek i współautorem „Szopki politycznej”. Wiersze liryczne wydał w tomiku „Spotkanie z Muzą”. Dorobek obejmuje: wiersze, nie duży, ale wyraźny i piękny. Do prac twórczych dodał pracę wolnościową. Osobistą jego zdobyczą jest oryginalność tematyki, nowelistyczna aleśna treść liryki.

Na pierwszą wieść o napaści Niemców na Polskę, Jerzy Paczkowski zgłasza się jako ochotnik do formującego się polskiego korpusu we Francji. Po odbytych ćwiczeniach w Coetquidan, gdzie kompania śpiewała jego piosenkę żołnierską, wiosną 1940 roku wyrusza do Lotaryngii, gdzie pod Marimontem przechodzi chrzest bojowy. Po klęsce Francji, Paczkowski spod linii Maginota przediera się na południe Francji. W jesieni dotarł do Grenoble. Za swoje czyny żołnierskie został odznaczony krzyżem wojennym ze srebrną gwiazdą. „Jerzy Paczkowski, aspirant w 2-im pułku grenadierów polskich — dzielny i odważny — 18 czerwca 1940 r. pod Marimont, trwał na stanowisku aż do zupełnego otoczenia, a następnie przebił się przez siły nieprzyjacielskie wyprowadzając ludzi i materiały w całości”. 17 i 18 czerwca pod Legarde wstrzymał postęp nieprzyjaciela, zachęcając ludzi do oporu.

W Grenoble organizuje wieczory poetyckie, prowadzi „Żywy dziennik”. Paczkowski, który powiedział o sobie, że „w cywilu był poetą”, znowu stał się satyrykiem i lirykiem.

W jesieni 1941 roku zaczyna działalność konspiracyjną. „My idziemy do Warszawy, my żołnierze świętej sprawy” — śpiewały kompanie pracy, jego nową piosenkę. Zajął się wydawaniem tajnych pism antyniemieckich, organizując zarazem z zapalem żywioł polski na południowej Francji.

Przedostawszy się do północnego departamentu Pas-de-Calais, pomiędzy granicą belgijską a morzem, objął dowództwo okręgu „Mazowsze”, składającego się z 1.500 Polaków, przeważnie górników. Tu ukrywał się pod mianem „pan Gabryel”. Pod ciągłym

niebezpieczeństwem Paczkowski prowadził pracę dywersyjną i propagandową. Wydaje drukowany „Sztandar”, rozrzuca ulotki w różnych językach. Poza tym pisze wiersze, szkice wierszy, bo gorący czas nie pozwala na ich wykończenie. Jednym z takich jest utwór „Do przyjaciela Francuzów”. Gdy przyjeżdżał do zagłębia węglowego, na „Mazowsze”, dzieci górnicze poznawały go na ulicy, deklamując jego wiersze wolnościowe. Niedługo przed aresztowaniem, gdy już walczyli we Francji lądujące wojska alianckie, napisał w ostatnim liście:

„Cóż nam może grozić, Drogi Przyjacielu? Nawet gdybyśmy mieli umrzeć, zrobiliśmy swoje — i nikt nam już tego nie odbierze. Kiedy się stworzyło tak piękne rzeczy, kiedy się przeżyło tak wielkie wzruszenia, śmierć, o której nie mamy czasu myśleć, nie jest wcale straszna”.

28 lipca, Niemcy otoczyli dom polskiej rodziny górniczej w Angres, gdzie właśnie

Paczkowski związał radiostację. Te grafista dał kilka strzałów. Niemcy rozwineli ogień i wkrótce aresztowali wszystkich w domu. Ranny poeta, więziony w Loos, pod Lille, poddany podczas badania torturom, nie wydał nikogo. Starał się w więzieniu popelnąć samobójstwo, ale trucizna była za słaba. Lekarz więzienny stwierdził, że więzień dłuższych badań nie wytrzyma. Przewieziony jako terrorysta do Sachsenhausen — Oranienburg, następnie został odesłany do obozu w Neuengamme. Schorowany, głodny, pozbawiony wody, kopał w Hamburgu rowy przeciwczołgowe, pod ustawicznymi nalotami bombowców.

W lutym 1945 roku przeniesiony został na izbę chorych, leżąc w okropnych warunkach, wyczerpany ostatecznie, skończył ośmienne życie (28 lutego). Umarł w pierwszych dniach wolności — gdy powiały już zwycięskie sztandary w dalekiej ojczyźnie, dokąd w marzeniach poetyckich widział powrotną drogę.

Jerzy Paczkowski

Do przyjaciela z tamtej strony Atlantyku

Muzo, ty się nie lekaj szczeku naszej broni,
Zwłaszcza, że cię Atlantyk chroni od niej dzielnie.
Nic się nie bój! Broń nasza wystrzeli najcelniej —
Szczególnie
„Gdy ją piechur
Przyłoży do skroni”.

Muzo, skoro się „boskość do twych strun zaprzęga”,
Bij w nie, rozgrzewającym w nas krew poematem —
I oto tak oboje bić będziemy zza węgla:
Ty rymem, a ja granatem.

Ty szlifuj gładkie strofy i głoski obliczaj,
Po nowojorskim nocą spacerując parku —
Nasza to bowiem rzecz jest i nasz jest obyczaj!
Nadstawiać karku.

Zanim z twych drzew bezpiecznych znów opadną liście,
Których urok sytymi będziesz śpiewać usty,
My tobie pokażemy skąd, czy rzeczywiście
Z wielkości Samotnika dźwięk pozostał pusty”.

Błogosław naszej broni w poetyckim dreszczu,
Na większy nasz animusz i większą ochotę,
Ale nie bój się, Muzo, nie fatyguj Wieszcza —
Odwalimy „mokrą robotę”.

Ty wrócisz, a ja nie wiem, czy żywy dobiegnę,
Do warszawskich rogatek poprzez Rzym, czy Krym.
Jeśli wrócę — Bóg z toba. A jeśli polegę —
Będziesz miał
Do elegii
Jeden kiepski rym.

Grenoble, 24 kwietnia 1942.

W sprawie Akademii Literatury

„Odrodzenie” ogłosiło ankietę na temat: Czy wskrzesić Polską Akademię Literatury? Śród pierwszych wypowiedzi znajdujemy oświadczenie Stefana Żółkiewskiego. Brzmi ono następująco:

„Uczni nie mają swego przedstawicielstwa zawodowego. Dlatego też obok czynników państwowych polityką naukową kraju kieruje Polska Akademia Umiejętności i inne stowarzyszenia naukowe. Z tego względu istnienie Polskiej Akademii Umiejętności jest dobrze uzasadnione.

Projekt wskrzeszenia Polskiej Akademii Literatury nie może wyłączyć tego najistotniejszego argumentu, jakim jest potrzeba powołania przedstawicielstwa społecznego, które by wraz z czynnikami państwowymi kierowało polityką literacką kraju. Należy się od razu i stanowczo zastanowić, że wszelkie kompetencje, decyzyjne w sprawach polityki literackiej, muszą być zawartowane dla Związku Zawodowego Literatów Polskich. Tylko bowiem Związek Zawodowy są właściwymi reprezentantami społeczeństwa w ustroju demokratycznym.

Czywiście Polskiej Akademii Literatury przypaść by mogły w udziale obowiązki reprezentacyjne, patronowanie różnym imprezom wydawniczym o szczególnej doniosłości kulturalnej itd.

Ale nie są to względy dostatecznie uzasadniające potrzebę wskrzeszenia tej instytucji.

Nie jestem jednak ostatecznie przekonany, iż nie należy jej wskrzeszać. Być może argumenty zebrane w ankiecie „Odrodzenia” przyniosą te pozytywne racje, których sam nie umiem sformułować. Mam wiele sympatii dla tradycyjnego obyczaju powoływania Akademików Literatury i chciałbym zostać przekonany, że warto wskrzesić ten obyczaj i u nas.

Stefan Żółkiewski

W pracowniach pisarzy

Artur Sandauer:

W najbliższych dniach ukaże się nakładem „Książki” tom moich opowiadań p. t. „Śmierć liberala”. Pod koniec roku 1947 wydaję nakładem „Państwowego Instytutu Wydawniczego” w Warszawie zbiór moich esayów antycznych. Tytuł jeszcze nieustalony, ostatecznie będzie prawdopodobnie „Zabawa w starożytność”.

Seweryn Polak:

W najbliższych tygodniach ukaże się antologia „Dwieście lat poezji rosyjskiej”, opracowana wspólnie z Mieczysławem Jastrunem. Również w najbliższym czasie ukażą się nakładem „Książki” moje przekłady dramatów Puszkina w opracowaniu graficznym Mieczysława Piotrowskiego. Obecnie tłumaczę prozę Puszkina, która w jesieni ukaże się nakładem „Książki”. Noszę się z zamiarem napisania rozprawy z zakresu teorii przekładu poetyckiego.

Wystawa obrazów Spółdzielni Pracy

Wystawa marcowa należy do najbardziej udanych i ciekawych wystaw, urządzonych w Spółdzielni. Obaj wystawcy, zarówno Adam Bandrowski jak i Zygmunt Zagańczyk zrobili nam duże niespodzianki.

Adam Bandrowski jest malarzem starszego pokolenia, o charakterze twórczości raczej impresjonistycznej, wypowiedzającej się w pejzażu i martwej naturze. Jego pejzaże olejne, wystawione w pierwszej sali, nie odznaczają się specjalnymi wartościami malarzskimi, za wyjątkiem jednego, górskiego, bardzo powiewnego i subtelnego w kolorze, zupełnie nie podobnego do reszty, odznaczającego się silnym, zdecydowanym kolorem, o bardzo kulturalnym tonie zieleni. Natomiast akwarele, wystawione w następnej sali, odznaczają się żywiołowością koloru nieba i zachodzącego słońca w zestawieniu z ciemną zielenią. Bandrowski traktuje jednak sposób wyrażenia się technicznego w akwarelach zbyt olejnie, nie licząc się z właściwościami techniki akwarelowej, która powinna być bardziej subtelna i, jak to się mówi, wodnista. Ten sposób malowania, niezbyt poprawnie wyrażony technicznie, nie przydaje istniejącym niewątpliwie wartości artystycznym w twórczości Bandrowskiego. Odczuwa się tu jednak malarza, rozumiejącego pejzaż, umiejętnie operującego kolorami, odznaczającego się temperamentem ma-

larskim i kulturą plastyczną. Pokazywanie w akwareli olejnej głębi koloru, jest błędem technicznym, nie umniejsza to jednak wartości plastycznych Bandrowskiego. Temperament, tak zdecydowanie występujący w pejzażu akwarelowym, jako akcent kolorystyczny, nie objawia się w takiej mierze w jego olejach. Szczególnie subtelne są kwiaty fiolelowe, (dzwonki leśne), maki zaś porywają czystością płomiennego koloru. Wszystkie te właściwości świadczą o tym, że Bandrowski jest malarzem kulturowym, idącym z duchem czasu, niosącym jednak stare tradycje impresjonistyczne z godnością i konsekwentnie. Prawdziwość ideologii plastycznej, wiernie swoim przekonaniom zawodowym, jest świadectwem dojrzałości artystycznej.

Zygmunt Zagańczyk jest reprezentantem młodego pokolenia malarzy, mimo swego pouniętego w latach wieku. Podkreślam to specjalnie, bo Zagańczyk zaczął malować stosunkowo bardzo niedawno.

Zagańczyk, spędzając w domu długie dni okresu okupacyjnego, z okna swego mieszkania próbował malować to, co widział. Malował fragmenty łodzi naprzemian z martwą naturą. Moment oswobodzenia łodzi w r. 1945 sprowadza go do Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, w celu zarejestrowania się jako plastyk, gdzie też został przyjęty jako

członek ZZPAP. Usilna praca, co zresztą, daje się zauważyć na obecnej jego wystawie zbiorowej, sprawiła, że ten tak bardzo niedawno obudzony talent, w niezwykle szybkim tempie, dojrzał w wyrazie plastycznym i uwszechstronnił się zarówno w pejzażu, martwej naturze, jak i portrecie.

Talent Zagańczyka jest niecodziennym zjawiskiem jako malarza i twórcy. Jego pejzaże lub martwe natury, malowane szczerze i prosto, sprawiają, że ten młody malarz, robi wrażenie wytrawnego zawodowca, mającego za sobą wiele lat pracy i musi nas to dziwić z powodu równego i spokojnego wyrazu, mimo miejscami furiackiego temperamentu, objawiającego się np. w Nr. 40 kat., pod tytułem „Burza”. Inne jego prace zasługujące na specjalną uwagę, to „Peonie” i dwa portrety starszki, w których wypowiedział się niezwykle ciekawie i najzupełniej niespodzianie. Szlachetność i równość tonu oraz wibracji kolorystycznej, dowódzi opanowania zagadnienia bryli i umiejętności wydobycia charakteru portretowego, tudzież kompozycji konstruktywnej i kolorystycznej.

Te zdobycze plastyczne, które Zagańczyk osiągnął w tak stosunkowo krótkim czasie, pochodzą niewątpliwie z dobrego samopoczucia zawodowego, przynależenia, jeżeli się tak można wyrazić, do elity plastycznej, czym się dla niego teren ZZPAP. Podniesienie jego zainteresowań plastycznych do pojęcia godności zawodowej, wzmogło w nim ambicje twórcze.

Jest to jeszcze jeden dodatni objaw wartości wewnętrznych Zagańczyka, nie tylko jako plastyka, ale i człowieka. W tym miesiącu znajdujemy nieocenioną wartość demokratyzacji szeregów plastycznych, która pomaga i ułatwia wciąganie talentów twórczych do budowania nowej kultury, o wartościach epoki w której żyjemy.

Praca, którą Zagańczyk włożył w tym dwuletnim okresie przynależenie do ZZPAP, została wynagrodzona uznaniem ze strony wielu jego kolegów, które to głośno wypowiedzieli, nie szczędząc pochwał i gratulacji.

Miejmy nadzieję, że ten sukces, który Zagańczyk odniósł w dniu otwarcia swojej pierwszej zbiorowej wystawy, doda mu bodźca do jeszcze większej pracy nad sobą przez szukanie nowych dróg plastycznego wyrazu, które niewątpliwie ujrzemy na następnej jego wystawie.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na pewien rażący kontrast pomiędzy szczerą i bezpośrednią prością wyrazu plastycznego, a pretensjonalną i niezgodną z charakterem twórczości Zagańczyka, oprawą obrazów, którą trzeba uznać za bardzo niestosowną i bardzo szkodliwą dla faktury i ogólnego tonu, a także rodzaju twórczości. Rama powinna być prostą, szlachetnym zamknięciem obrazu, prostą i dopasowaną do ogólnego charakteru wyrazu plastycznego, swoją formą nie zakłócającą spokoju i harmonii konstrukcji kierunkowych.

WOJCIECH ROBAK

MY TWORZYMY!

Rozmowa z dyrektorem Zakładów Chemicznych „Boruta” w Zgierzu

Zbliżając się do Zakładów Chemicznych „Boruta” w Zgierzu pierwszy gmach jak napotyka się gmachem urzędów i dyrekcji. Uprzejmy portier tłumaczy mi, że „naczelny” tow. Stoń wyjechał służbowo do Warszawy, może mnie zameldować dyrektorowi administracyjno-handlowemu. Po chwili jestem w gabinecie tow. Smolarskiego Leonarda. Nie mogłem lepiej trafić. Tow. Smolarski od 23 lat pracuje w „Borucie”, jako laborant, majster, później zastępca kier. oddziałów półproduktów organicznych, w czasie okupacji spadł do roli robotnika, dziś jest dyrektorem. Z zapałem i umiłowaniem mówi o swoich Zakładach.

CO ZOSTAŁO I CO TERAZ JEST

Niemcy, opuszczając Zgierz pozostawili nasze Zakłady — mówi tow. Smolarski — w kompletnej ruinie. Wszystkie cenniejsze maszyny i urządzenia wywieźli, wiele oddziałów zrujnowali do fundamentów. Pozostałych resztek musieliśmy bronić z automatem w ręku, bo było wielu amatorów, co chcieli nam te smutne resztki wyszabrować. Już drugiego dnia wolności została powołana do życia Rada Zakładowa, na ogólnym zebraniu pracowników fabryki zorganizowanym przez pełnomocnika Rządu Lubelskiego towarzysza Mieczysława Lemskiego, której miałem zaszczyt przewodniczyć, zastępcą moim był tow. Soporowski Roman, sekretarzem tow. Marian Kusiński i członkami towarzysze Kowalczyk Leonard i Burdykiewicz Franciszek.

Kierownictwo fabryki objeli inżynierowie Jan Wincza i Zygmunt Nowiński. No i potoczyła się praca, której tempo i wydajność narasta po dzień dzisiejszy.

Przedwojenna wartość produkcji Zakładów „Boruta” przy 860 zatrudnionych wynosiła milion złotych miesięcznie, obecnie przy 1150 ludziach przekracza dwa miliony trzysta tysięcy złotych wartości przedwojennej, a więc wzrosła o 130 procent.

Praca nasza toczy się równolegle dwoma torami: odbudowa i produkcja. Dział produkcyjny pracuje pełną parą na trzy zmiany. Zaspakajamy potrzeby rynku krajowego i znaczne ilości towaru już eksportujemy.

W dziale odbudowy własnymi siłami zrobiliśmy bardzo dużo. W porównaniu do stanu w dniu 18.1.45 stwierdzić można duży postęp w odbudowie fabryki. Na tym odcinku pracy szczególnie wyróżnił się inż. Wincza, tow. Kuśko i tow. Soporowski, kierownik montażu. O tow. Soporowskim i kier. warszt. mech. ob. Luksztejl Waclawie, chociażem nie poeta, mógłbym napisać wiersz. Ten robotnik dopiero w ustroju demokratycznym znalazł możliwości rozwinięcia swoich talentów, a pracowity jest jak mrówka.

NASI LUDZIE

Na brak ludzi oddanych sprawie naszych Zakładów — ciągnie swą opowieść tow. Smolarski — nie mogą narzekać.

Pracuje u nas szereg wybitnych chemików, którzy mogliby robić dzisiaj majątek i bogacić się, a przecież wszystkie swe siły, całą swoją wiedzę i doświadczenie bez reszty oddają pracy nad udoskonaleniem naszych produktów. Muszę tu wymienić rekordzystów produkcji i nadzwyczaj uzdolnionych: mgr. Stefaniak Artura, mgr. Lisieckiego Władysława, Boruszewskiego Bronisława i dr Rucińskiego Jana — wybitnego specjalistę, któ-

ry wkrótce będzie obchodził jubileusz 40-lecia pracy w naszych Zakładach. Dr Pizonia, który już opracował szereg metod fabrykacyjnych, a i w innych dziedzinach mamy pracowników godnych szczególnego wyróżnienia. W kalkulacji tow. Kusiński Marian, skromny, niepozorny, a jednak tytan pracy. W warsztatach inż. Wincza i towarzysze Kuśko oraz Luksztejl. W dziale zakupów kierownik Ste-

faniak Edward, wybitny talent i niezmqdowany tow. pracy w zaopatrywaniu w surowce i aparaturę, w sprzedaży Kluska Adam i w aprowizacji Krupiński Edward, który szczególnie w 1945 roku cudów dokazywał, ażeby tylko zaopatrzyć robotników w potrzebne do życia produkty.

50 fizycznych pracowników zaangażowało na wyższe stanowiska w Zakładach! Trudno wymienić tu inne nazwiska, gdyż musiałbym podać chyba kompletną listę pracowników naszych zakładów. Cała bowiem załoga pracuje ofiarnie i z troską o jak najlepszy rozwój firmy.

POMOC BRATNIM FIRMOM

Kiedyśmy staneli mocno na nogach, pomogliśmy i innym pokrewnym zakładom do odbudowy i ruszenia produkcji. Dzięki nam przyspieszona została praca w „Woli Krzysztoporskiej”, która przed wojną była naszym złośliwym konkurentem, a dziś jest naprawdę bratnią firmą. „Motor Alkaloida” w Kutnie, „Polpharma” w Starogardzie, „Pabianicka Spółka Akcyjna” i szereg innych firm, dzięki naszej materialnej pomocy pracują i rozwijają się.

MY TWORZYMY

Tak, towarzyszu, u nas odbudowa, rozbudowa i produkcja idzie doskonale, mówi z dumą tow. Smolarski. Nie mówię tego po to, byśmy czekali na pochwały czy nagrody. Codzienne plony naszej pracy są nam największą nagrodą i zapłatą. My tworzymy! Chcemy, by rozkosz twórczości była udziałem wszystkich ludzi pracy, chcemy, by z naszego przykładu skorzystali inni, by uwierzyli w twórczą moc ludu.

Gdy wszyscy ludzie pracy w Polsce wypełnią całkowicie i z zapałem swoje obowiązki, wtedy trzyletni plan gospodarczy wykonamy przed terminem i przyśpieszymy przyście pięknych, sytych, szczęśliwych dni w naszej ukochanej Ojczyźnie.

O warunkach pracy w firmie „Boruta” pomówimy w następnym artykule. To

Kontrola artykułów spożywczych Falszerzy należy karać surowo

Na marginesie falszerstw artykułów żywnościowych o którym pisaliśmy niedawno warto zająć się jeszcze poza nabiałem innymi produktami, ulegającymi zafalszowaniu a równie ważnymi dla odbiorcy — konsumenta: Nie lepiej od spraw nabiałowych przedstawia się kwestia zafalszowania octu, dokonywanych przez wiele wytwórni nagminnie. Jego domieszki, a raczej dolewki niemależ przyniosły szkody gospodarstwu domowemu. Zepsute marynaty to wszak stała troska wszystkich gospodyń. Zawartość kwasowa octu nie odpowiada danym umieszczonym na etykiecie, często do jego sporządzenia użyte są składniki trujące dla zdrowia. Wytwórnie i rozlewnie octu polecamy więc specjalnej opiece czynników kontroli.

Pożywnie budynie, idealny, lubiany, pokarm dzieci dalekie są też od doskonałości. Większość ich (prócz produkowanych w Instytucjach spółdzielczych) posiada domieszki i to często szkodliwe.

Niezdrowymi stosunkami panującymi w branży spożywczej zaraziły się niestety inne gałęzie przemysłu. Pamiętamy przecież doskonale niedawną aferę z pastą do podłóg, która okazała się trująca. Aby dużo sprzedać i wiele zarobić fałszuje się mydła i kosmetyki, z których już szczególnie szminki i inne

artykuły kosmetyczne wskutek bezpośredniego kontaktu ze skórą mogą okazać się szkodliwe. Dalecy są również od doskonałości producenci smoczków, których nie wiele obchodzi, że czynią szkodę maleńkim dzieciom.

Praktyka pokazała, że surowa kontrola przynosi wyniki i to wyniki szybkie i pozytywne. Dowodem tego była sytuacja na rynku mącznym i piekarnianym. Chleb kartkowy jest bez porównania lepszy niż roku ubiegłego, to samo należy stwierdzić o mące mimo zbliżającego się przednówka. Jest to niewątpliwie wynikiem ścisłej i uważnej kontroli zarówno na odcinku wypieku jak i młynów i wpływu wychowawczego tej surowej kontroli na mniej solidne elementy wśród piekarzy.

Państwowy Instytut Badań Żywności, mający na celu ochronę zdrowia ludności dysponuje ciekawymi statystykami odnośnie powyższych zagadnień. Było by rzeczą nad wyraz pożądaną aby cyfry będące odzwierciedleniem niezdrowych stosunków i nieuczciwości producentów przestały służyć tylko statystyce.

Muszą one stać się punktem wyjściowym dla naszych władz kontrolnych, od których oczekujemy szybkiej i skutecznej interwencji.

Z sądów

Ciekawe sprawy przeciw Ubezpieczalni

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał szereg interesujących sporów między światem pracy a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i Ubezpieczalnią Społeczną.

Józef Kozaczewski złożył do sądu skargę przeciwko Ubezpieczalni Społecznej o uchylenie orzeczenia Komisji Rozjemczej przy Ubezpiec. Społ., dotyczącego zwrotu kosztów, jakie poniósł w okresie swojej choroby.

Ubezpieczalnia przyznała mu zwrot 2638 zł., a komisja rozjemcza — 3594 zł., podczas gdy Kozaczewski domagał się zwrotu przeszło 19 tys. zł.

Ponieważ przed sądem udowodnił na rachunkami tylko dwie pozycje, a mianowicie

za szpital i za leczenie prywatne, a nie przedstawił szeregu recept z wymienionymi sumami, sąd przyznał mu jeszcze tylko zwrot przeszło 3 tys. zł., a pozostałą część skargi oddalił. Sądził Sąd w składzie jednoosobym i od decyzji tej nie ma już odwołania.

Aleksandrowskie Zjednoczenie Przemysłu Dzierwiarsko-Pończoskiego zaskarżyło decyzję Ubezpieczalni Społecznej. Decyzja ta dotyczyła wymiaru składek na Ubezpieczalnię, a w szczególności tego, że Ubezpieczalnia w wymiarze składek brała pod uwagę pensje pracowników wraz z dochodami uboczny mi, pochodzącymi z punktów premiowych.

Sąd stanął przed zagadnieniem, czy do

dochodów pracowniczych należą również premie.

Sąd zatwierdził decyzję Ubezpieczalni, opierając się na obowiązującym ustawodawstwie o Ubezpieczeniu Społecznym, twierdząc, że przepisy te są dostatecznie jasne, do określenia, punktów premiowych jako wynagrodzenia za pracę.

Wyrok ten nie jest ostateczny i może być zaskarżony w drodze rewizji do instancji odwoławczej, jaką jest Trybunał Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Przedsiębiorstwo robót inżynierskich „Filar”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zaskarżyło decyzję Ubezpieczalni Społecznej w Kutnie, dotyczącą składek wypadkowych. Ubezpieczalnia wyznaczyła stawkę 4,62 procent od globalnej sumy zarobków wszystkich pracowników podlegających obowiązkowi ubezpieczenia.

Zdaniem firmy składka ta jest zbyt wysoka. Firma złożyła wyjaśnienia, że roboty przez nią prowadzone uzasadniają niższe stawki i dostarczyła sądowi podstaw do uchylenia decyzji Ubezpieczalni i do obniżenia składki wypadkowej do 1,74 procent.

Kto zna tych zbrodniarzy?

Za pośrednictwem Polskiej Misji Wojskowej sprawozdana ze strefy brytyjskiej i oddana do dyspozycji prokuratury łódzkiej dwóch zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, przeciwko którym toczy się obecnie dochodzenie.

Rudolf Rosenberg, łódzianin, lat 36; był w czasie okupacji majstrem stolarskim w firmie Krusche w Pabianicach, a następnie w Lehmmanwerke, wreszcie w Niemczech w miejscowości Sundern pod Herforden.

Oskarżony jest o to, że zneutralizował szczególnie nad robotnikami — Polakami. Sam we wstępnym śledztwie zeznał, że był upoważniony do tego, by bić Polaków!

Wilhelm Koempf, lat 36, urodzony w Poznaniu; był Blockfuhrerem w filii obozu w Buchenwaldzie — w Dorze. Zneutralizował on nad więźniami w bestialski sposób i był członkiem SS-Waffen.

Ktokolwiek miałby jeszcze jakieś wiadomości dotyczące działalności wyżej wymienionych zbrodniarzy winien zgłosić się do Prokuratury, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 254; prokurator Bronowski.

KRONIKA ŁÓDZKA

OTWARTE ZEBRANIE ZARZĄDU BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW U. Ł.

W niedzielę dnia 16 bm. o godz. 15-ej odbędzie się w auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ulicy Narutowicza 68, otwarte zebranie Zarządu Bratniej Pomocy Stud. U. Ł.

Wstęp za okazaniem legitymacji. WYSTAWA OBRAZÓW PROF. SZ. ANDRZEJEWSKIEGO

W sobotę dnia 15 marca br. w Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Łodzi ul. Jaracza 3 front, 1 p. Profesor Szczepan Andrzejewski — artysta malarz zademonstruje szereg obrazów ilustrujących przeżycia w obozach koncentracyjnych Oświęcim i Dachau.

Prace te będzie można nabywać, przy czym dochód przeznacza artysta na cele Związku.

Lokal Związku otwarty przez cały dzień do godz. 20-ej.

OFIARY

Z okazji imienin Nacz. Lemperta Tomasza zamiast kwiatów zł. 3.000 — za rodziny po zamordowanych w czasie wyborów składają pracownicy

Wojew. Urząd Bezpiecz. Publiczn.

Lokatorzy nieruchomości przy ul. Armii Łódzkiej: 28, 38, 40, 42; Stryjskiej 14; Porannej: 2; 3; Kilińskiego 50 przekazują zł. 970.—

LEMONIADY I WODY GAZOWE TYLKO NA CZYSTYM CUKRZE

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że zgodnie z umową z Centralnym Zarządem Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego wszystkie wytwórnie wód gazowych i lemoniad na terenie województwa łódzkiego z dniem 15 bm. obowiąz-

zone są przestawić się na produkcję na czystym cukrze. Po tej dacie wszelkie domieszki sacharyny w lemoniadach i wodach gazowych będą karane.

Państwowy Zakład Higieny przystąpił niebawem do kontroli powyższej produkcji wód i w razie stwierdzenia najmniejszych odnośnych odchylić się będzie protokoły.

Wypadki i kradzieże

WODA ZALEWA DOMY

Woda z szybko topniejących śniegów, nie znajdując ujścia w przepelnionych kanałach, zalała szereg piwnic suterenu.

Straż ogniowa interweniowała wczoraj w dziesięciu miejscach, wypompowując wodę i przebijając ścieki.

Zalane zostały sutereny przy ul. Dąbrowskiego 9, Miynarskiej 95, Sądowej 25 i 27, Nowotki 60 i 96, Narutowicza 17 kołowaia, Krzeczewskiego 24, Konarskiego 11, Grodzkiej 14, Wólczniańskiej 220 i wreszcie cieplarnia przy ulicy Wyszyńskiej 120.

POCWIARTOWANE ZWŁOKI

Na podwórzu domu nr 5 przy ul. Południowej dokonano makabrycznego odkrycia.

Znaleziono mianowicie zwłoki i gęzyczny bez głowy i bez nogi.

Dochodzenie w sprawie zagadkowej zbrodni prowadził wydział śledczy i Komisariat Milicji Obywatelskiej.

SAMOBÓJSTWO

Ob. Henryk Lemder, zamieszkały przy ul. Wechońskiej 25 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, będącego własnością ob. Bertranda Szklawy, zamieszkałego przy ul. „Ołudniów” 4.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Przyczyna desperackiego kroku nie ustalona.

Głos Kobiet

Wszystkie kobiety dążące do poprawy warunków bytu rodziny i jednostki przesyłają się w szeregach Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet

W oparciu o rodzinę budujemy nową Polskę

Spotykamy w prasie codziennej dość częste wiadomości o odznaczeniach nadanych matkom licznych potomstwa oraz małżeństwom, które w jednym związku przeżyły 50 lat. Te wyróżnienia przyznawane matkom licznych rodzin i długowiecznym małżeństwom są zupełną nowością na gruncie polskim.

Nigdy w okresie międzywojennym w czasie niepodległego bytu państwowości polskiej te kategorie zasłużonych nie figurowały na listach odznaczonych jakimikolwiek odznaczeniami państwowymi. Dekorowanie jednostek za długotrwałe, a więc harmonijne współżycie małżeńskie, wyróżnianie jako zasłużonych matek-wychowawczyń licznych potomstwa świadczy wybitnie o tym, że w nowej, demokratycznej naszej rzeczywistości komórka rodzinna jest potraktowana jako podstawa organizacji społeczeństwa.

Życie i realny układ stosunków zadają kłopot wszelkim fałszywym gadkom, rozśmieszającym swego czasu przez reakcyjne elementy, które dążyły do podważenia podstaw budującej się Polskiej Demokracji Ludowej. Twierdzenia obrońców starego porządku, którzy dążyli do zohydzenia powstającego ustroju przez śianie bajek o nieuknionym zniesieniu rodziny jako komórki społecznej w nowym łańdzu w myśl swoistego, a złośliwego rozumowania, że skoro „upaństwiają” fabryki, dzieła ziemi dziedzica, to upaństwiają i męża lub żonę, a dzieci pójdą do przytułków” nie wytrzymały próby faktów, kłamstwo miało krótsze nogi. A gadki te były swego czasu dość szeroko kolportowane w środowiskach wiejskich. Nowe Prawo Małżeńskie i nowe

Prawo Rodzinne stanęły w pierwszym rzędzie na stanowisku obrony zdrowej komórki rodzinnej, chroniąc w pierwszym rzędzie interesy dzieci i interesy kobiet.

Akcja wyróżniania odznaczeniami państwowymi małżonków i matek rodzin, to dalszy widomy znak, że państwo demo-

kratyczne zasługi jednostek i ich zalety ujawniane tak mało efektywnym na zewnątrz, w zamkniętym kole rodzinnym, do cenia i ocenia należyte, formułując w ten sposób jasno i dobitnie stosunek swój do zagadnień obyczajowo-moralnych i do rodziny tej podstawowej komórki społecznej.

Wydawanie wyprawek dla niemowląt

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 22 lutego 1947 r., wyprawki dla niemowląt wydawane będą tylko za pośrednictwem zakładów pracy uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia I kategorii oraz Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych.

Zakłady pracy sporządzają imienne listy pracowników uprawnionych do pobrania wyprawki, pobiorą od nich kupon Nr 30 karty macierzyńskiej za miesiąc lutego, które dołączają do list wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego.

Zakłady pracy listy na wyprawki zaopatrzą klauzulą stwierdzającą, że wymienieni w liście pracownicy nie otrzymali wyprawek przez zakład pracy lub z innych źródeł.

Wyprawka będzie przydzielona tylko tym osobom, które udokumentują wiarygodnym zaświadczeniem lekarza urzędowego okres ciąży ponad 7 miesięcy lub wiek dziecka do 3-ich miesięcy.

Listy zapotrzebowań na wyprawki należy złożyć w Wydziale Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Wólczańska 18, pokój 240 do dnia 25 marca 1947 r.

Przepisy kulinarne

Sznicel ze śledzi. Obciągnąć ze skóry i oczyścić z ości wymytego zwykłego śledzia, włożyć na kilka godzin do mleka, następnie osaczyć i zemleć na maszynce wraz z rozmoczonymi i wyciśniętymi 2 bułkami, dodać, tyżkę siekanej cebuli uduszonej w tyżce tłuszczu, 1—2 jajka, odrobinę popieprzyć i wymieszać starannie wszystkie te składniki, aż powstanie jednolita, gładka masa. Formować małe sznicelki, obsypać je bułeczką i smażyć na roztopionym tłuszczu. Podać je można z sałatą z surowej kiszzonej kapusty, sałatą ziemniaczaną lub fasolową.

Sałata z fasoli. Ugotować fasole, po ostudzeniu wymieszać z pokrajaną w cienkie plasterki, cebulą osolic, opieprzyć i doprawić octem.

Sałata z kartofli. Zimne pokrojone w plastry kartofle, wymieszać z dość sporą ilością pokrajanej w plastry cebuli. Osolic, opieprzyć, zaprawić octem lub śmietaną.

Sałata z marchwi. Marchew czysto oskrobana i oplukana utrzeć na drobnej tarce i wymieszać z utartym jabłkiem i niewielką ilością utartego chrzanu. Zaprawić kwaskiem cytrynowym i cukrem bądź śmietaną. Sałatka ta będzie również smaczna, jeśli ją przyrządzimy bez jabłek, które o tej porze są bardzo drogie.

Kobiety w przemyśle

O wkładzie pracy kobiet w odbudowę i produkcję naszego przemysłu mówi się dużo. A o tym, że kobiety pracują w tej chwili we wszelkich gałęziach naszego przemysłu wiemy wszyscy. Wysiłkowi i pracy kobiet zawdzięczamy w poważnej

mierze podnoszenie się wskaźnika produkcji w wielu gałęziach wytwórczości. W przemyśle państwowym, który odgrywa decydującą rolę w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego i w eksporcie, ogólna ilość zatrudnionych kobiet wynosi

242.939 w tej liczbie 24.854 przypada na pracownice umysłowe.

Największą cyfrowo pozycję stanowią kobiety zatrudnione w przemyśle włókienniczym, bo blisko 127 tysięcy. Na drugim miejscu stoi przemysł węglowy, w którym pracuje ponad 25 tysięcy kobiet, dalej hutniczy z cyfrą 17 tysięcy kobiet zatrudnionych i przemysł metalowy z cyfrą ponad 15 tysięcy kobiet zatrudnionych. Poza tym pracują kobiety w przemyśle cukrowniczym i budowlanym (ponad 10 tysięcy), chemicznym i budowlanym (ponad 9 tysięcy) oraz papierniczym, elektrotechnicznym, skórzanym, drzewnym, energetycznym, zbrojeniowym i paliw płynnych. W tych dwóch ostatnich przemysłach cyfry kobiet zatrudnionych są dość drobne nie sięgając liczby 2 tysięcy pracownic dla każdego z nich.

Kobiety zatrudnione w przemyśle państwowym w masie swej stanowią kadry robotnicze. Jednak spotykamy dzisiaj kobiety i na stanowiskach kierowniczych, zostały one już wciągnięte w kadry majstrów, spotykamy je na różnych szczeblach hierarchii biurowej, obejmują one już dziś stanowiska kierownicze w przemyśle, rzecz nie do pomysłenia w polskiej rzeczywistości przedwzrostowej.

Obecnie 70 stanowisk kierowniczych w przemyśle państwowym mają w swych rękach kobiety, rekrutujące się bądź z inteligencji technicznej, bądź z klasy robotniczej.

O zajęciu tych stanowisk decyduje w pierwszym rzędzie długoletnia praktyka zawodowa i talent organizacyjny. Cierpiemy w tej chwili na brak fachowców i sił wykwalifikowanych w przemyśle. Jeśli wymagane kwalifikacje do samodzielnego prowadzenia jakiejś placówki przemysłowej posiada kobieta — nie stoi na przeszkodzie, by kierowanie zakładem pracy jej powierzono. W nowym układzie sił społecznych ważną stała się wyłącznie umiejętność i zdolność jednostki. Przesady dotyczące przydatności kobiety w takiej bądź innej produkcji, na takim lub innym stanowisku poszły do lamusa. Ważnym pozostało jedno: by jednostka mężczyzna czy kobieta mogła w poczuciu ciężkiej na niej odpowiedzialności za powierzone do wykonania zadanie wykorzystać swą wiedzę i zdolności dla dobra współobywateli i państwa.

Kto w tych sprawach pomoże?

Głód mieszkaniowy spowodził automatycznie konieczność zaludnienia mieszkań większych, które swego czasu były pomyślane i budowane jako mieszkania jednorodzinne, większą ilością osób lub rodzin najzupętniej sobie obcych. Na te współżycia w jednym mieszkaniu wyposażonym z reguły w jedną wspólną kuchnię, łazienkę i gospodarze pomieszczenia dochodzi między współlokatorami do częstych scysii, awantur, nieporozumień.

Trąf i los jest ślepy. Przy akcji dosiedlania wprowadzanych do przydzielonego mu locum nie wie jakiego typu współlokatorów wcześniej w danym mieszkaniu uplasowanych będzie posiadał, ścieśnieni mieszkańcy lokalu z trwogą i niechęcią myśla o nowych narzuconych współtowarzyszach mieszkania.

Często stosunki między przymusowymi współlokatorami po wzbyciu się przez „ścieśnionych” pierwszej fali niechęci i urazy (nie wiadomo czemu kierowanej w stosunku do wsiedlonego) układają się harmonijnie.

W wielu jednak wypadkach to wspólne zamieszkiwanie obcych sobie ludzi doprowadza do wytworzenia na podzielnym atmosferze nie do zniesienia. Wspólne gospodarowanie (na jednej płycie kuchennej, jednym stole, używanie wspólnej łaźienki itp.), doprowadza do częstych scysii specjalnie w wypadkach, gdy któraś ze stron, a często i obie nie wkładają choć odrobiny dobrej woli we wzajemne stosunki. Z żalów i pretensji wzajemnych współtowarzyszysy mieszkania spisać by można tomy.

Faktem bezspornym jest natomiast to, że wzajemne współżycie obcych sobie ludzi bez zadrążeń i awantur jest dowodem obopólnej kultury wewnętrznej i taktu, które to cechy, niestety, powiedzmy to sobie szczerze, są niezbyt często spotykanym zjawiskiem.

Występuje natomiast nagminnie między

lokatorami jednego mieszkania atmosfera „robienia na złość”. Jakże często słyszymy skargi na temat rozmyślnego uszkodzenia sprzętów, psucia urządzeń wodociagowych, zaśmiecania i pozostawiania w stanie niesprzątniętym użytkowanych wspólnie pomieszczeń.

Pozatem jakże często spotykamy się z uniemożliwieniem przez dotychczasowego dysponenta mieszkania możliwości współlokatorom korzystania ze światła, śpiżarni, kuchni itp. Te grzechy obarczają zarówno dosiedlonych jak i pierwotnych wyłącznych posiadaczy zbyt dużego na ich potrzeby mieszkania. A obydwie strony są na ogół w tej sytuacji, gdy jedna z nich odznacza się chamstwem, brudem itp. bezsilne.

Nie ma siły, która by mogła „rozwieść” te jakże często tragicznie niedobre zespoły mieszkaniowe. Rodzina obarczona dziećmi trafia w środowisko pijackie i a-

moralne. Często spokojnych ludzi los obdarzy współlokatorem lub współlokatorką, których nadprogramowe środki utrzymania pochodzą z mocno podejrzanych źródeł. Spokojne życie przerywane jest wiecznymi awanturami lokatora i jego nocnej kompanii.

Nie ma w tej chwili żadnej władzy, ani egzekutywy, która by mogła skutecznie interweniować w wypadkach takiego współlokatorskiego mieszkaniowego piekła.

Uważam, że powstające w domach koła Ligi Kobiet powinny by się stać regulatorami tych spraw. Komitety lokatorskie w blokach mieszkalnych są jak do tej pory martwa pozycja na odcinku wychowania społecznego.

Może by „ligawki” wzięły te sprawy w swoje ręce, boć nie na darmo przysto- wie mówi: „gdzie nawet diabeł nie może, tam babę pośle”.

I. K.

Kobiety w szeregach ORM O

O tym, czym jest ORM O wiemy wszystkie. Mało natomiast znany jest fakt, że w szeregach tej organizacji stojącej na straży spokoju i bezpieczeństwa obywateli znajdują się kobiety.

Specjalnymi osiągnięciami może się pochwycić ORM O w Poznaniu, do którego wstąpiło 125 kobiet i ich ilość stale rośnie. Zadanie kobiecego ORM O, to opieka nad dzieckiem ulicy i walka z nierzadym. Celem przeszkolenia członkini ORM O w grudniu 1946 roku otworzono w Poznaniu specjalne kursy obejmujące przeszkolenie teoretyczne i sanitarne. Wyróżnione kursantki przejszły mają po ukończeniu tego kursu w szeregi Milicji Obywatelskiej.

Kobiety z poznańskiego ORM O, to niewiasty w różnym wieku małżatki i niezamężne, są wśród nich i matki, które wol-

ny od zajęć domowych czas poświęcają z całym zapałem służbie ORM O. W większych ośrodkach pracy powstają wśród zatrudnionych kobiet własne koła ORM O. Powstały już takie koła w fabryce Cegielskiego, w Monopolu Tytoniowym, w „Góplanie” i w hucie szkła w Antonówku. Do szeregów ORM O zgłasza się element kobiecy najbardziej społecznie i politycznie wyrobiony, uświadamiający sobie konieczność zajęcia czynnej postawy wobec wyłaniających się niedomagań naszego życia. Dlatego też w przeważającej ilości w poznańskim kobiecym ORM O spotykamy członkinie organizacji młodzieżowych, politycznych i kobiecych. Zdobyły one sobie szacunek i uznanie swych kolegów ormowców, poważnym podejściem do powierzonych im obowiązków i pełnym godności zachowaniem.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA**W PAŃSTW. TEATRZE W.P.**

Dziś o godz. 11 min. 30 czarująca baśń dramatyczna wybitnego współczesnego rodzimego pisarza dla dzieci S. Marszaka „12 miesięcy”, w reżyserii Reginy Kowalewskiej, dekoracjach Olgi Siemaszkowej i Władysława Daszewskiego z muzyką Lucji Drege-Schillowej i Kazimierza Sikorskiego.

O godz. 15 min. 15 po południu i wieczorem o godz. 19 min. 15 grana z niesłabnącym powodzeniem, opera narodowa Bogusławskiego z muzyką Stefania „Cud mniemany czyli Krakowiaczy i Górale”.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych ciesząca się niezwykłym powodzeniem świetna komedia obyczajowa Gogola „Ożenek” w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii H. Szełyńskiego i dekoracjach O. Axera.

KOMUNIKAT**TEATR POWSZECHNY TUR**

Trzy przedstawienia świetnej komedii obyczajowej Gogola „Ożenek” dla członków Związków Zawodowych w dniach 17, 18 i 19 marca br. o godz. 19 min. 15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19 przedpołudnia operetka F. Lehara „KRAINA UŚMIECHU”. W roli głównej wystąpi po powrocie z urlopu świątynny tenor naszej operetki, ulubieniec m. łodzi Michał Ślaski. W pozostałych rolach: St. Bruszkiewicz, K. Chorzewski, K. Koszela, H. Tabuński, H. Makowska-Modrzyńska, J. Markowski, St. Piasecka, A. Sawin, H. Szulc, J. Tyczyński, A. Wasilewska i inni. Reżyseria B. Hórski, Kapelmistrz: W. Szczepański, Chórografia: J. Cieliecki, dekoracje: J. Galewski i J. Grajewski.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś o godz. 16-ej i 19,15 wielki sukces nowojorskiego „Playhouse” wyróżniona przez Koło Krytyków Teatralnych Amerykańskich, jako najlepsza sztuka ostatniego sezonu teatralnego — „SZKLANA MENAŻERIA” (The Glass Menagerie) z Jerzym Duszyńskim, Iraną Horecką, Januszem Jaroniem i Zofią Mrozowską, w reżyserii Erwina Axera.

KOMUNIKAT

Teatr Kameralny Domu Żołnierza, ul. Daszyńskiego 34 — „Szklana Menażeria” Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych do nabycia codziennie od 17.311 br. w Wydziale „Kult-Oświatowy”, przy OKZZ, w łodzi — ul. Traugutta 18, pokój Nr. 1.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Henniquina i Vebera pt.: „Pani Prezesowa” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita. Udział biorą: Janina Draczeńska, Stefania Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Waclaw Jankowski, Waclaw Kucharski, Józef Matuszewski, Józef Porebski, Jerzy Pielski, Kazimierz Pawłowski i Stefan Witas.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Henniquina i Vebera pt.: „Pani Prezesowa” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita. Udział biorą: Janina Draczeńska, Stefania Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Waclaw Jankowski, Waclaw Kucharski, Józef Matuszewski, Józef Porebski, Jerzy Pielski, Kazimierz Pawłowski i Stefan Witas.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Henniquina i Vebera pt.: „Pani Prezesowa” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita. Udział biorą: Janina Draczeńska, Stefania Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Waclaw Jankowski, Waclaw Kucharski, Józef Matuszewski, Józef Porebski, Jerzy Pielski, Kazimierz Pawłowski i Stefan Witas.

OGŁOSZENIA DROBNE**Lekarze**

LÉCZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, poradni ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy Przyjęcia 10—12. tel. 216-48.

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7. Tel. 212-88.

Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-tej — Świętokrzyska 6, tel. 179-80.

Dr. ZOFIA KOLSUT choroby kobiece, Akuszeria — powróciła i przyjmuje obecnie tódż ul. Piotrkowska Nr 70 m. 8. Tel. 212-22 codzienne, godz. 3—6 ppół. z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jomy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Kupno - sprzedaż

UWAGA! Tylko hurtowo skórgumy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do karków i skór, glazurę bezbarwną, proszki atramentowe i leje do delek — kupisz najtaniej L. Rożniecki, tódż, Piotrkowska 31 w podwórzu tel. 216-57.

SPRZEDAM samochód marki DKW w dobrym stanie nie drogo. Wiadomość tel. 114-79 w godz. 9—16.

PLYTY: Teatr Kameralny Domu Żołnierza zakupi natychmiast: 1) Antoni Dworak op. 100 Largo etto z sonaty G-dur na skrzypce i fortepian, 2) Weber „Zaproszenie do walcu”, 3) „Piękna Helena”, 4) Paradis-lango, 5) „Bygonies” — walc i 6) i Cover the Waterfront — slawfox.

Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16. Telefon 272-70.

WILEŃSKI TEATR LATEK

w Teatrze Nowym — Kopernika 16. W niedzielę, 16 marca o godz. 12-iej, daje przedstawienie bajki Andersena „Słowik”. Przeprowadzają bilety w księgarni „Prasa” — Piotrkowska 102a.

TEATR KUKIELEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-tej Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt.: „Historia cała o niebieskich migdałach”.

WIECZÓR LITERACKO - MUZYCZNY

W „TEATRZE NA PIETERKU” W poniedziałek 17 bm. godz. 19 odbędzie się w „Teatrze na Pieterku” (Traugutta 1) wieczór humoru i satyry Wiesława L. Brudzińskiego — oraz pieśni ludowych w wyk. Michała Łasowego — przy fortepianie Józef Pawłowski. Wstęp wolny.

FINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)

„ZEZNANIE SZPIEGA”

BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)

„HJDEJ! MANEKINY”

BAJKA (ul. Franciszkańska 31)

„SYMFONIA MŁODOŚCI”

GDYŃIA (ul. Daszyńskiego 2)

„PONTCARRAL”

HEL (ul. Legionów 2-4)

„U SCHYKU DNIA”

MUZA (Puda Pabianicka)

„SYN PIUKU”

OSWIATOWE (ul. Rzgowska 94)

„NIECZYNNIE”

POLONIA (ul. Piotrkowska 87)

„KŁATKA SŁOWICZA”

PRZEDWIOŚNIE (ul. Zeromskiego 74-78)

„ROBERT I BERTRAND”

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)

„ZAKAZANE PIOSENKI”

ROMA (ul. Rzgowska 84)

„SAN DEMETRIO”

REKORD (ul. Rzgowska 2)

„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA”

STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)

„PONTCARRAL”

SWIT (Bałucki Rynek 5)

„DRUGA MŁODOŚĆ”

TATRY (ul. Sienkiewicza 40)

„DZIECI KAPITANA GRANTA”

TECZA (ul. Piotrkowska 108)

„ROBERT I BERTRAND”

WISLA (ul. Daszyńskiego 1)

„ZEZNANIE SZPIEGA”

WYKNIARZ (ul. Zawadzka 6)

„ROBIN HOOD”

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)

„TRIUMF MŁODOŚCI”

ZACHETA (ul. Zaferska 28)

„ULICA ZŁOCINÓW”

Kino „Roma”, „Hel” pocz. seansów — 16,30; 18,30; 20,30 niedz. 14,30. „Gdyńia” — 15, 17,30; 19,45; niedz. 12,30. „Stylowy” — 16, 18; 20; 20,30; niedz. 13. „Wielkiary” — 16, 18; 20; niedz. 14; „Wisła” — 16, 18; 20; niedz. 14; „Tecza” — 4 seanse dziennie — 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; „Przedwiośnie” — 16; 18; 20; „Adria” — 16,30; 18,30 20,30; niedz. 14,30.

Pozostałe kino rozpoczynają seanse o godzinie 16; 18; 20.

Zakłady Graficzne „Łódzki Instytut Wydawniczy”

Spółdz. z odp. udz.

Łódź, ul. Zwirki 17

tel: centrala 206-42
nacz: dyr: 223-29
techn: dyr: 223-08
sekret: 223-29
dział księg: 156-81

Własna nowoczesna chemigrafia

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA, O. W. w ŁÓDZI

uruchomiła sprzedaż tygodniową (od 17—22 marca)

win owocowych i soków

po cenach niskich przy ul. DASZYŃSKIEGO nr 2

dla członków Związków Zawodowych; słuchaczy wyższych uczelni oraz dla organizacji społecznych — za okazaniem legitymacji.

Co usłyszymy przez radio

6,57 Sygnal czasu, aud. na „Dzień dobry” i kalend. histor.; 7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,20 (z łodzi Program na dziś); 8,25 Muzyka; 8,55 (z łodzi) Nabożeństwo z Turku. Mszę św. odprowadzi ks. kan. P. Góranowski, śpiewać będzie Chór kościelny p/d Fr. Mielczarka. Kazanie wygłosi ks. prof. B. Kulesza; 10,00 (z łodzi) Audycja regionalna z Turku. Sprawozd. Red. L. Szumilewski; 10,45 (z łodzi) III-cia audycja z cyklu „Twórczość Beethove na”; 11,20 (z łodzi) Fel. T. Chrościelewskiego pt.: „Gulistan — to ogród róż”; 11,30 (z łodzi) Nowe nagrania płyt marki „Odeon”; 11,57 Sygnal czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,05 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry Symfonicznej P.R. p/d Z. Górzyńskiego z udz. J. Salacza i T. Borkowskiego — skrzypce. — W przerwie — Radiokronika; Najciek. aud. przyszł. tygod.: 13,30 Niemcy po wojnie; 13,40 Audycja dla światła wiejskich; 14,25 Recenzje; 14,35 Chwilka Biura Studiów; 14,40 Teatr Wyobraźni — „Trasa”; K. Barnasia; 15,20 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Mała Orkiestra P.R. p/d A. Juowicza z udz. I. Gadejskiej — śpiew; 16,00 Aud. dla dzieci młodszych; 16,20 (z łodzi) „Na widowni tygodnia” — w opr. St. Juszczyka; 16,30 (z łodzi) Recital śpiewaczy C. Izygrymówny — kontralt. przy fortep. W. Klimowiczowa; 16,50 (z łodzi) Listy i programy omówi red. K. Tur

kiewicz; 17,00 (z łodzi) „Podwieczorek przy mikrofonie” Wyk.: M. Bielicka — śpiew, J. Sztatler — piosenki, R. Gierasiński — mono log, Łódzka Czwórka Radiowa, Orkiestra B-ci Łopatowskich, F. Leszczyńska — fortep., K. Rudzki — konfer. 18,15 „5 minut poezji”; 18,20 Audycja wojskowa; 18,50 (z łodzi) „Z życia kulturalnego łodzi” — 1. Fel: M. Jastruna pt. „Rożnaitości” (Mistycy); 2. Omówienie najbliższego numeru „Kuznicy” w opr. J. Matuszyńskiej; 19,05 (z łodzi) W ramach audycji „Uśmiech i pioseka” — Film radiowy pióra A. Knox'a pt. „Ogród szczęśliwości” w reż. Z. Kopałki; 19,30 Przegląd tygodnia — Komentarz wydarzeń zagranicznych; 19,40 Aktualności dźwiękowe; 19,57 Sygnal czasu; 20,00 Dziennik; 20,25 Pieśni rosyjskie w wyk. A. Szeletyńskiej; 20,40 Koncert Sekstetu P.R. z udziałem T. Dąbrowskiego — śpiew; 21,05 Ciąkawoski literacki; 21,15 „U naszych przyjaciół”; 21,45 (z łodzi) Szkic wg. E. Wylda pt. „Słowo honoru” w radiof. E. Woźniak; w reż. T. Markowskiego; 22,00 Kwadrans prozy; 22,15 Program na jutro; 22,25 (z łodzi) Koncert życzeń (część I); 23,10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z łodzi) Wiadomości sportowe; 23,33 (z łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23,36 (z łodzi) Koncert życzeń (część II); 23,57 (z łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

GWARANCJA

na papierze nie jest rękojmią dobrego działania aparatu, ale fachowe wykonanie przez zagranicznych specjalistów.

„PRECISIOUS-RADIO”

Łódź, Sienkiewicza 2

Naprawa wszelkiego typu radiodbiorników. — Montaż nowych. — Szybko — Tanio — Fachowo

SPRZEDAŻ AUKCYJNA

Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi

podaje do wiadomości,

że w dniu 19 marca 1947 r. o godz. 12 odbędzie się

w magazynie C. Zb. P. S. w Łodzi, Piotrkowska 260

aukcyną sprzedaż rękawiczek starych używanych

w ilości 8.000 par.

Reflektanci mogą obejrzeć towar w domu aukcji

w godz. od 9 rano do 11.

Różne

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zaofiarowanie pracy

RUTYNOWANEJ maszynistki poszukuje Spółdzielnia Wydawnicza. Oferty z podaniem kwalifikacji i warunków sub „IN”

KOREKTORA obznajmionego z korektą stylistyczną i techniczną poszukuje Spółdzielnia Wydawnicza do wydawnictw książkowych. Oferty z podaniem kwalifikacji i warunków sub „Korektor”.

PRZYJMIEMY majstra tkackiego, krochmalarza osnów. Wymagana kilkuletnia praktyka. Tkaczka na krasno angielskie. Zgłaszać się. Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 18, Łódź, Kępa Nr. 6-B, Wydział Personalny.

P.Z.Dz. Nr. 2 (dawn: Hirsberg i Wilczyński) Al: Kościuszki 23/25, zatrudnia ślusarza mechanika na maszyny dzielnice, oraz 8 krolczyń. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem do Wydziału Personalnego.

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Dztewiarzkiego Nr. 3 w Łodzi, Sienkiewicza 82/84 poszukują kotłarniarzy, napychaczy, kotłarki i rekwizycy. Zgłaszać się: Wydział Personalny

Poszukiwanie pracy

TECHNIK — mechanik, długoletnia praktyka, znajomość montażu i produkcji zmieni pracę. Oferty kierować do redakcji pod „Technik”.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO portfel z kartą rozpoznawczą, legiti, mistrzowska, krawiecka, oraz legiti. PPR na nazwisko Matusiak Błesław, zam. w Aleksandrowie k/Łodzi, ul. Bratoszewskiego 7. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

TEATR „SYREMA”, Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia komedii Henniquina i Vebera pt.

„Pani Prezesowa”

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita. Udział biorą: Janina Draczeńska, Stefania Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Waclaw Jankowski, Waclaw Kucharski, Józef Matuszewski, Jerzy Pielski, Kazimierz Pawłowski, Józef Porebski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godz. 16,30 i 19,30. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243. Tel. 107-25

Godz. 16 i 19

„KRAINA UŚMIECHU”

w rolach głównych: H. Makowska-Modrzyńska i M. Ślaski Kasa teatru czynna od godz. 11

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243. Tel. 107-25

Godz. 16 i 19

„KRAINA UŚMIECHU”

w rolach głównych: H. Makowska-Modrzyńska i M. Ślaski Kasa teatru czynna od godz. 11

Uśmiechnij się!

— Nie podoba mi się twój narzeczoniy
— Dlaczego?
— On jest kasjerem, a kasjer często lubi uciec!

Z życia partii

DYREKTORZY I KIEROWNICY PPR-OWCY Z PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

W dniu 19 marca 1947 r. tj. w środę o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie w świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

18 WSPÓLNYCH ZEBRAŃ PPR i PPS.

W poniedziałek 17 marca odbędą się wspólne zebrania kół PPR i PPS w następujących fabrykach dzielnicy Prawej Śródmiejskiej:

O godzinie 16-ej zebrania kół fabryk i instytucji: Monopol Tytoniowy przy ulicy Kopernika 62, „Müller i Seidler”, przy ul. Żeglarskiej 94, „Fial” przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 44 „Eiserl i Schweikert” przy ul. Gdańskiej 47, „Rek” przy ul. 1-go Maja 31-33, Fabryka Szpilek Kopernika 17, „Kierger” Gdańska 118, „Flinter” przy ul. Pogonowskiego 31 i „Gepperl” przy ul. Podlesnej 3.

O godzinie 14-ej „Tycen”, Andrzeja 78, „Flakier” Wólczajska 50, „Kinderman” Łąkowa 25.

O godzinie 13.30 „Tempo” 6-go Sierpnia 25, „Gutman” Pogonowskiego 5 — 7.

O godzinie 15.30 „Fabryka Obuwia Nr 2, „Stolperl” Wólczajska 66.

O godzinie 16.30 „Elektrobudowa” Kopernika 58.

O godzinie 18-ej Kompania Ruchu, Gdańska 28.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR.

Dziś o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie członków PPR i sympatyków dzielnicy Widzew w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ

We wtorek 18 marca o godzinie 16-ej odbędzie się odprawa sekretarzy kół Lewej Śródmiejskiej w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

BALUTY:

O godzinie 15-ej zebranie koła wiejskiego Radogoszcz.

O godzinie 10-ej rano zebranie koła Reymontów.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 9.30 rano zebranie terenowego koła „Nowe Złotno”.

O godzinie 10.30 rano zebranie koła terenowego „Dolny”.

GÓRNA LEWA:

Odprawa prelegentów Dzielnicy Górnej Lewej odbędzie się dnia 18 marca o godzinie 16-ej.

Punktualne stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

KOMUNIKAT BIURA HISTORII PARTII

Komisja Kontroli Partyjnej Łódzkiego Komitetu PPR, zwraca się z apelem do rodzin i znajomych tow. Malinowskiego Wacława, Augustyniaka Eugeniusza i Zgodzińskiego Jana zamordowanych w Poznaniu w roku 1944 przez Niemców i dostarczenie danych biograficznych dotyczących działalności zamordowanych, celem upamiętnienia ich sylwetek w Historii Partii.

Wszelkie te dane dostarczone być powinny do Łódzkiego Komitetu PPR, Łódź, ul. Sienkiewicza 49a 4 piętro na ręce tow. Berskiego.



WIECZOREK TANECZNY

Akademicki Związek Walki Młodych zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 16 bm. o godzinie 16 — 22-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 48—16 odbędzie się WIECZOREK TANECZNY PRZY ADAPTERZE. Zapraszamy koleżanki i kolegów. Wstęp za okazaniem legitymacji studenckiej.

UWAGA AKADEMICY - PEPEROWCY!

Egzekutywa Akademickiego Koła PPR zawiadamia, że w środę dnia 19 marca br. o godzinie 19.30 w Łódzkim Komitecie Pałli, Sienkiewicza 49 odbędzie się

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE KOŁA

w sprawie wydania stałych legitymacji. Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Należy przynieść tymczasowe legitymacje partyjne.

Ze sportu

Nim zadzwieczya klingi...

Elita szermierzy walczy dzisiaj o mistrzostwo Łodzi

Cztery wspaniałe puchary oczekują na dzisiejszych zwycięzców ogólnopolskich szermierczych mistrzostw w Łodzi. Puchary zostały ofiarowane przez firmę Kantor dla zwycięzcy w szabli, przez

wiceprezesa ŁOZSz. ob. Kawalka, dla zwycięzcy w florecie pań i pozostałe dwa puchary dla najlepszego florecisty i szpadzisty — przez ŁOZ Szermierczy. Dzisiejsze finały, które rozpoczną się

w dużej sali YMCA o godzinie 19 zapowiadają się ze względu na start wielu czołowych naszych szermierzy bardzo ciekawie.

Duże zwłaszcza zainteresowanie budzi pierwszy po wojnie występ pań na łódzkiej planszy. Nie będzie wprawdzie wśród nich łodzianek, gdyż niestety, łodzianki, chociaż z nich kilka trenuje szermierkę, nie dają się jeszcze namówić na publiczny występ. Mistrzostwa Łodzi może jednak być punktem zwrotnym i zawodniczki nasze urzawszy swe koleżanki nabiora większej ochoty do treningów i wkrótce same staną na planszy, jako groźne przeciwniczki Ślązaczek, czy warszawianek.

W konkursach męskich łodzianie powinni odegrać poważną rolę. Takie nazwiska jak Banaś, Bachman, Dąbrowski, por. Fokt, Kazimierzczak, czy Łapiński nie potrzebują chyba reklamy.

Początek zawodów (przedboj) wyznaczono już na godzinie 9 rano. Półfinały zaś rozpoczną się o godzinie 15, a finały o godzinie 19.

Przed meczem Polska-Szwecja

Czy płk. Marchwiński odmówi swej pomocy bokserom?

Jak się dowiadujemy, w związku z przygotowaniem do meczu międzypaństwowego Polska — Szwecja, który odbędzie się ma w Łodzi dnia 27 bm.; Łódzki Okręgowy Związek Bokserski ma zwrócić się z prośbą do pułkownika Marchwińskiego o przydzielenie większych rezerw milicji celem zapewnienia porządku przed i wewnątrz hali.

Trzeba się bowiem liczyć z tym; że na mecz przybędzie z pewnością wiele osób z poza Łodzi: Hala zaś na Widze-

wie nie będzie mogła pomieścić więcej widzów jak 3.100. Ze tłok będzie ogromny i; że różni „kombinatorzy” będą się starali robić zamęt; organizatorzy są na to przygotowani i z tych względów będą prosili naszą milicję o pomoc.

Spodziewamy się; że pułkownik Marchwiński; który już niejednokrotnie dał dowód swego przychylnego ustosunkowania się do pięściarstwa łódzkiego i tym razem nie odmówi swej pomocy organizatorom:

Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 17

- Zgodnie z komunikatem WSPZB przypominamy klubom o obowiązku składania zapotrzebowań na książeczki zawodnicze dla wszystkich czynnych zawodników. Zawodnicy nie posiadający książeczek zawodniczych nie mogą brać udziału w zawodach.
- Zgodnie z komunikatem WSPZB z dnia 9.8. 1946 r. przypominamy wszystkim klubom o zakazie wpisywania daty zgłoszenia zawodnika na II części karty zgłoszenia. Czynność ta należy wykonać do Wydziału Sportowego ŁOZB. Karty nie wypełnione w wyżej podany sposób będą zwracane klubom z powrotem.
- Odnosnie wszystkich zawodników którzy będąc zgłoszonymi do indywidualnych mistrzostw seniorów nie stawili się na wadze przed mistrzostwami i do tej pory nie usprawiedliwili swej nieobecności Wydział Sportowy zawiadamia, że usprawiedliwienia należy składać na piśmie z załączeniem świadectwa lekarskiego, względnie innego zaświadczenia motywującego nieobecność. Zaświadczenia należy składać do dnia 19 bm. włącznie.
- Rezerwuje się terminy: 18.3. 47 r. na zawody „Tezca” — „Filmowiec”.

- 16.3. 47 r. godz. 11 na zawody ŁKS — Radomiak
- 16.3. 47 r. godz. 16 na zawody „Victoria” — Gryf (Wejherowo).
- Tytuły mistrzów juniorów na rok 1947 zdobyli:
W wadze muszej Czarnecki Edward (Zjednoczone).
- W wadze koguciej Perliński Jerzy (Zjednoczone).
- W wadze piórkowej Guzowski Eugeniusz (Tezca).
- W wadze lekkiej Kierus Zygmunt (ŁKS).
- W wadze półśredniej Własny Stefan (ŁKS).
- W wadze średniej Kubat Jan (Ikape).
- W wadze półciężkiej vacat.
- W wadze ciężkiej vacat.
- Tytuły mistrzów seniorów na rok 1947 zdobyli:
W wadze muszej Stasiak Tadeusz (ŁKS).
- W wadze koguciej Czarnecki Stefan (Zryw)
- W wadze piórkowej Woźniakiewicz Stanisław (Zryw).
- W wadze lekkiej Mazur Bronisław (Tezca).
- W wadze półśredniej Kijewski Jerzy (Zjednoczone).
- W wadze średniej Pisarski Józef (ŁKS).
- W wadze półciężkiej Kosiński Władysław (ŁKS).
- W wadze ciężkiej Jaskóła Stanisław (Tezca).
- Delegatami WS na zawody są:
W dn. 18.3. 47 r. na zawody Tezca — Filmowiec ob. Krysiak.
- W dn. 16.3. 47 r. na zawody ŁKS — Radomiak (Radom) ob. Kuczowski.
- W dn. 16.3. 47 r. na zawody Victoria — Gryf (Wejherowo) ob. Grządziel.

OBIECUJĄCY SYNKOWIE

Bracia Wacław i Eugeniusz Marszałek zamieszkał przy ul. Tatrzańskiej 59, uciekli z domu, zabierając rodzicom 31.000 złotych na „drobne” wydatki.

Obiecujących młodzieńców poszukuje Milicja Obywatelska.

Dyżury apiek

- Chądzyńska, Piotrkowska 165
- Głuchowski, Narutowicza 6
- Kowalski, Rzgowska 147
- Wólcicki, Napiórkowskiego 41
- Kahane, Limanowskiego 80
- Malczewski, Śródmiejska 21
- Smoleń, Karolewska 48

TELEFONY:

- Pogotowie Ratunkowe Miejskie — 104-44
- Pogotowie PCK — 117-11
- Pogotowie Ubezpiec. Społecznej — 134-15
- Straż Pożarna — 8
- Biurowe numerów — 199-00

Z życia klubów fabrycznych

Pomyślny rozwój k. s. „Victorii”

Przy PZPB Nr 8 przy ul. Kilińskiego Nr 2 powstał niedawno staraniem Dyrekcji szczególnie ob: Grossa Ludwika; kier: personalnego ob: Józwiaka Edwarda oraz Rady Zakładowej w osobe ob: Cichońskiego Kazimierza — klub p.n: RKS „Victoria”.

Klub posiada sekcję piłki nożnej; która w ub: roku była bardzo żywotną; rozgrywając coraz nowe mecze; osiągając dobre wyniki jak zwycięstwa ze Skrą bańkując; drugą drużyną Polonii warszawskiej; DKS; Elektrownią i in.

Obecnie przygotowuje się do sezonu letniego: Istnieje sekcja „ping-pongo

wa”; wczesną wiosną rozpocznie się dokończenie rozpoczętego boiska własnego przy ul: Smugowej; obecnie zakłada się Sekcję Lekkoatletyczną; w niedługim czasie będzie założona Sekcja Szermiercza; Istnieje Sekcja Bokserska; zawiązana przed paru miesiącami; a już dzisiaj może się poszczycić niezłymi wynikami:

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy „B” ta młoda i ambitna drużyna zajęła drugie miejsce po rutynowanej drużynie Ikape: Obecnie drużyna RKS „Victorii” może się poszczycić nawet zwycięstwami nad drużynami A klasowymi:

Kto gra dzisiaj o puchar YMCA

Dzisiaj w turnieju piłki ręcznej szkół średnich o puchar YMCA odbędą się następujące spotkania:

W SIATKÓWCE ŻENSKIEJ:
O godzinie 10, 15 IV Gimm. Państw. — VI Gimm. Państw.

O godz. 10,45 Gimm. Miklaszewskiej — Państw. Gimm. i Lic. Handl. Nr 7.

W SIATKÓWCE MEŻCZYZN
O godz. 11.15 52 Gimm. Handl. Miejskie — I Gimm. Państw.

O godz. 11.45 XIV Gimm. Państw. — II Gimm. Miejskie.

W KOSZYKÓWCE MEŻCZYZN
O godz. 12.15 52 Gimm. Handl. Miejskie — II Gimm. Miejskie.

Zawody odbędą się na sali Polskiej YMCA.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Hala Wimy godziła 11: Towarzyski mecz bokserski Radomiak — ŁKS: W ramach meczu dojdzie do ciekawego spotkania Czortek — Marcinkowski:

Sala YMCA: godzina 15: Półfinały i finały szermierczych mistrzostw Łodzi:

Sala przy ul: Kilińskiego Nr 2 godzina 16: Mecz bokserski „Victoria” — Gryf (Wejherowo)

Sala YMCA: godzina 10: Drugi dzień turnieju piłki ręcznej szkół średnich o puchar Polskiej YMCA:

POCZTÓWKI WIEKA NOCNE po 270.— zł setka
kolorowe o motywach ludowych i dewocjonalia
BAZAR KATOLICKI Łódź, Sienkiewicza 45 tel. 157-99
ZAKUPEMYS STALE PARAFINĘ, STEARYNĘ i WOSK